

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

Causae haereditariae klauzul immunitetowych

I. Uprzywilejowanie społeczeństwa w wieku XIII (*privilegium fori, ius non responsivum*, immunitet). Zastrzeżenia poimmunitetowe. *Causae haereditariae* duchowieństwa i chłopów. II. Zestawienie wzmianek źródłowych. III. Dotychczasowe interpretacje chłopskich *causae haereditariae*. Rozpatrzenie możliwych interpretacji: A. Spory o granice. B. Konflikty o własność. Wynik: spory o ziemię między feudałem a jego poddanyymi. IV. Identyczność sytuacji we wsiach na prawie niemieckim. V. Rozprzestrzenienie terytorialne omawianych klauzul. Kwestia powszechności rezerwatów książęcych w chłopskich sprawach o ziemię. VI. Czy istniały rezerваты chłopskich spraw o ziemię we wsiach rycerskich? VII. Kategorie ludności, której sprawy o ziemię zastrzega się księciu. VIII. Urzędnicy wyłączani od chłopskich *causae haereditariae*. Wnioski co do jurysdykcji o ziemię w dobie przedimmunitetowej. IX. Powstanie poimmunitetowej jurysdykcji książęcej zastrzeżonej w sprawach o grunty chłopskie. X. Znaczenie przeprowadzonej analizy dla oceny praw chłopskich do gruntu w dobie przed- i poimmunitetowej. XI. Próba wytłumaczenia książęcych rezerwatów w chłopskich *causae haereditariae*.

I

Należący do okresu rozdrobnienia feudalnego wiek XIII jest stuleciem masowych nadań przywilejów ze strony książąt dla społeczeństwa. Jak się wyraża S. Smolka, rozpoczęła się wówczas „epidemia egzempcyj i immunitatów”¹. Zależnie od pozycji politycznej jedne warstwy zdobywają sobie szersze uprawnienia, inne — węższe. Nie ma jednak takich, które by tą akcją przywilejów w ogóle nie były objęte. Liberacje wzmiankowane obejmowały zarówno dziedzinę gospodarczą, jak i sądową, obie zresztą ściśle z sobą związane, zważywszy na fiskalne podejście do funkcji jurysdykcyjnych ludzi tego czasu. W przedstawianych tu rozważaniach zajmniemy się wyłącznie zagadnieniami sądowymi.

W nauce przywykło się określać egzempcje sądowe osobnymi terminami w zależności od klasy, której dotyczyły. Zwolnienia dla duchowieństwa mieni się *privi-*

¹ S. Smolka, *Archiwa w W. X. Poznańskim i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich*, Rozpr. i Sprawozd. z pos. Wyd. Hist.-filozof. AU, t. IV, Kraków 1875, s. 194.

legium fori, dla rycerstwa — *ius non responsivum*, dla najniższych grup społeczeństwa, mieszczan i włościan, — immunitetem². O szczególnym charakterze immunitetu jako przywileju wydawanego w interesie klas panujących będzie mowa niżej. Przejmując dotychczasowy schemat terminologiczny, zdajemy dobrze sobie sprawę z tego, że powołane określenia nie obejmują w istocie różnych zjawisk, lecz są tylko wyrazem odmiennych punktów patrzenia na doniosłego znaczenia fakt rozkładu dotychczasowej organizacji państwowej w dziedzinie sądownictwa.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno *privilegium fori*, jak i „prawo nieodpowiednie“ dyktowane były interesem adresatów dokumentów nadawczych, mianowicie feudałów duchownych i świeckich. Skłonni bylibyśmy również immunitety dla miast traktować za uprzywilejowanie samych mieszczan; tak tylko można rozumieć nadania dla największych miast, tzn. królewskich, ale bodajże tak samo trzeba interpretować egzempcje dla miast prywatnych, choć po części korzystał z nich także ich pan. Pewną natomiast jest rzeczą — co do tego szczegółu nie napotykamy w literaturze żadnych wahań —, że „niewinność“³ dla chłopów nie była udzielana w ich interesie, lecz miała na oku dobro panów, których byli poddanymi. Widoczne to zwłaszcza wówczas, gdy bierzemy pod uwagę ekonomiczną stronę zwolnienia⁴. Ale i libertacja sądowa, choć ją chłop odczuwał chwilowo jako ulgę, której sobie bardzo życzył⁵, prowadziła do niekorzystnej dlań mediatyzacji.

Dzięki wspomnianym libertacjom następowało daleko posunięte rozluźnienie związku między obdarzonym przywilejem a władzą państwową i to w dwu wariantach: duchowieństwo stawało odtąd wobec własnych, autonomicznych, kościelnych jurysdykcji⁶, feudałów zaś świeckich wywyższają nadania w hierarchii społecznej przez to, że rycerstwo nie podlega teraz zwykłemu wymiarowi sprawiedliwości, sądownictwu urzędników, lecz wyłącznie jurysdykcji samego księcia. Taka przynajmniej była pierwsza faza *ius non responsivum*. W następnej, dzięki procesom,

² Por. Z. Wojciechowski, *Organizacja i kompetencja sądownictwa na prawie polskim w Polsce piastowskiej*, SAU t. 34, Kraków 1929, I. s. 7, oraz tenże, *Ustrój polityczny Śląska*, Kraków 1933, s. 693.

³ Tak tłumaczy się wyraz *immunitas* w XV w. Czaykowski-Łoś, *Zabytki augustiańskie*, Materiały i prace Komisji Językowej AU, t. II. Kraków 1907, s. 324.

⁴ Ob. mój *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do r. 1381*, Poznań, 1936, s. 80—1, gdzie zestawiono dawniejsze poglądy. Por. tak charakterystyczne zwroty: w razie gdy książę nałoży podatek *episcopus et canonici similen accipere potuerint et ad-usus convertere voluntatis*, r. 1258, *Album Palaographicum*, ed. S. Krzyżanowski Cracoviae 1935, nr 16, oraz *si que (contribuciones) posite fuerint, dictus Petrus ipsas percipiet et sui successores*, 1286, KDWP t. II. nr 639; w tej kwestii por. też głos K. Tymienieckiego, *Lenna chłopskie czy prawo niemieckie*, RH t. 20, Poznań 1955, s. 76.

⁵ Podkreślał to silnie niegdyś E. O. Schulze, *Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe*, Leipzig 1896, s. 171, jak i często w swych pracach K. Tymieniecki (zwłaszcza o sądownictwie na Mazowszu).

⁶ Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny Śląska*, s. 699.

które nie są nam jeszcze dziś znane w całości⁷, tworzy się także osobne sądownictwo stanowe, mianowicie sądy ziemskie⁸. Takież stanowe jurysdykcje autonomiczne obserwujemy w rozwoju sądownictwa miejskiego⁹.

Również egzemplarze sądowe dla chłopów odegrały podobną w ostatecznym efekcie rolę, tzn. pociągnęły za sobą osłabienie więzi z władzą państwową. Wszakże przywileje immunitetowe czy prawa niemieckiego nie stworzyły samorządnego sądownictwa wiejskiego, lecz podporządkowały jurysdykcyjnie poddanych ich panom. Akcja immunitetowa zatem nie tylko nie podniosła pozycji chłopów, lecz przeciwnie wzmocniła znacznie jego poddańczą zależność, zaś dla feudałów stała się dodatkowym wzmocnieniem jego władzy w tworzącym się „państwie” — seniorii.

Nie trzeba tu dodawać, że oba te zjawiska są w stosunku do siebie komplementarne: uniezależnieniu się od księcia feudałów duchownych i świeckich towarzyszy uzależnianie klasy chłopskiej podporządkowywanej klasom uprzywilejowanym.

Oczywiście — i to wiadomo nam dziś z badań przede wszystkim prof. Tymienieckiego — poddaństwo sądowe nie dało się przeprowadzić od razu. Immunitet zastrzegał zawsze pewne sprawy sądowe księciu, a chłopci mimo stworzenia sądownictwa patrymonialnego długo jeszcze korzystać będą z dostępu do sądów państwowych, mianowicie sądów ziemskich¹⁰. Widać więc, że decyzja władcy, ujęta nawet w osobny przywilej, nie dała się od razu wprowadzić w życie, zgodnie zresztą z tym, co wiemy o stosowaniu średniowiecznych norm stanowionych. Praktyka dopiero miała wykazać, czy przywilej stwarza reguły żywotne, czy też jest tylko dorywczym pragnieniem zainteresowanych, nie znajdującym sankcji życia. Jak wiemy, przywileje immunitetowe w swej partii jurysdykcyjnej należały do tych prawideł, które — acz zwolna — znalazły pełne zastosowanie w praktyce¹¹.

W polskich warunkach akcja immunitetowa mimo poważnych następstw, jakie pociągnęła za sobą, nie doprowadziła generalnie do rozbitcia państwa. Toteż sprzeciwialibyśmy się przenoszeniu do naszych stosunków analogii obcych (zachodnich), gdzie rzeczywiście wyposażona w immunitet własność przybrała „elementarne formy małego państwa suwerennego”¹². Albowiem w silniejszej czy słabszej formie nadzór

⁷ Geneza sądów ziemskich niejasna, S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, wyd. 8. Warszawa 1949, s. 118 por. też K. Tymieniecki, rec. w RH t. 9, Poznań 1933, s. 133, oraz Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 745 i ib. p. 6.

⁸ Z. Wojciechowski, *Organ. i kompetencja sądownictwa*, s. 7, i tenże, *Ustrój Śląska*, s. 745.

⁹ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, wyd. 2. Warszawa 1949, s. 41 nn., 81.

¹⁰ Teza K. Tymienieckiego, za którą idzie późniejsza literatura, Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 745, Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach kościoła w Polsce do końca XIV wieku*, Poznań 1936, s. 76, oraz ostatnio mój artykuł, *W sprawie genezy sądu referendarskiego*, CzPH t. 6, cz. 2, s. 346.

¹¹ J. Matuszewski, *W sprawie genezy*, s. 343—4.

¹² K. Kolańczyk, *Studia nad relikami wspólnej własności ziemi w najdaw-*

księcia (króla) nad sądownictwem został nadal utrzymany¹³ i to wobec wszystkich klas, m. in. także wobec chłopów¹⁴. Ta jednak dzieliła istotna różnica rycerstwo i chłopów, że podczas gdy pierwsi podlegać mieli od chwili uzyskania egzempcji wyłącznie sądownictwu panującego, on stał się dla nich normalnym zwierzchnikiem sądowym we wszystkich sprawach, ważnych i drobnych, dla chłopów zwykłą instancją staje się sąd pański, a jedynie w pewnych znaczniejszych kwestiach uciekać się mógł do jurysdykcji książęcej. Sądownictwo publiczne było zatem dla nich sądownictwem wyjątkowym¹⁵.

Ze spraw zastrzeżonych w nadaniach immunitetowych dla sądu książęcego wymienienia się poważniejsze sprawy karne, *causae maiores*, czasem z ograniczeniem do *causa enormis*. Ten problem znany nieźle z dotychczasowych opracowań immunitetu sądowego¹⁶. Rzuca się on też w oczy przy lekturze dokumentów libertacyjnych. Uszło natomiast na ogół uwadze badaczy, że do zastrzeżonej kompetencji poimmunitetowej księcia należały również pewne sprawy cywilne, spory między poddanym a jego panem¹⁷, m. in. jakieś sprawy określane w klauzulach immunitetowych terminem *causae haereditariae*.

Wzmianki o *quaestiones haereditariae* były już przedmiotem rozważań w literaturze, wszakże w pewnym odmiennym od proponowanego znaczeniu. Mianowicie zgodnie z brzmieniem niektórych nadań przyjmuje się, że zastrzeżenia *excepta causa haereditaria* stanowią wyłom w *privilegium fori*, a więc że duchowieństwo

niejszej Polsce, Poznań 1950, s. 356. Lesne, którego Kolańczyk powołał, miał na myśli własność kościelną, ale nie ma racji tylko do niej tej właściwości ograniczać, por. Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 749—50, i tenże, *La condition des nobles et le problème de la féodalité en Pologne au Moyen âge*, odb. z *Revue Historique de droit fr. et étr.*, Paris 1936—37, s. 48—50, gdzie autor wskazuje na tendencje stworzenia zwierzchnictwa terytorialnego, co jednakże poza Śląskiem nie dało się zrealizować.

¹³ J. Matuszewski, *W sprawie genezy*, s. 344—8.

¹⁴ Inaczej: R. Hube, I. s. 366—7, 513.

¹⁵ Wyjątkowe jest także sądownictwo panującego dla duchowieństwa, ale jak zauważyliśmy, kler posiada własne sądownictwo stanowe jako normalne.

¹⁶ R. Hube, I. 498, J. Pfitzner, *Besiedlungs- Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumslandes*, Prager Studien aus dem Gebiete der Geschichtswissenschaft, 18. H., Reichenberg i. B. 1926, s. 145—6. Z. Wojciechowski, *Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen*, Wrocław 1930, s. 77 nn., Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 38—9, Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 701 nn.; por. też opracowania syntetyczne: S. Kutrzeba, *Historia*, s. 118—9, i Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich*, Poznań 1948, s. 180, 191—2.

¹⁷ J. Matuszewski, *W sprawie genezy*, s. 346. Por. też sformułowanie tekstu II.: panowie sędzić będą swych chłopów *et cunctis querulantibus de eisdem impendent iusticie complementum*. Rozstrzygać zatem mają skargi osób trzecich z swoimi chłopami, a nie własne.

nie odpowiadające przed sądami świeckimi w ogóle, w sporach o dziedziny, zaliczanych do saecularia, musi uznawać jurysdykcję świecką¹⁸.

Nie wszystkie wszakże libertacje tę sytuację mają na myśli, lecz wiążą zastrzeżenia co do *quaestiones haereditariae* z immunitetem dla chłopów¹⁹. Podkreślił to ostatnio Z. Kaczmarczyk²⁰. Jest też niewątpliwie jego zasługą, że pierwszy zestawiał ogół wzmianek dotyczących tego zagadnienia. Wszakże innowacja ta, jak zobaczymy, nie znalazła właściwego oddźwięku. Nie podjął też wspomniany badacz swej myśli w *Monarchii Kazimierza Wielkiego*²¹.

Tymczasem posiadamy wyraźne dowody na to, że tłumaczenie zwrotu *causae haereditariae* jako wyłączenia od immunitetu sądowego dla chłopów jest również uzasadnione. Świadczą o tym teksty podane w następnym rozdziale (por. chwilowo tekst VII). Zastrzeżenie występuje tam w takim kontekście, że co do rozumienia jego nie mogą nastroić się żadne wątpliwości. O trafności takiej interpretacji mówi też następująca obserwacja. W dyplomie kujawskim z 1250 r. po zastrzeżeniu dla księcia spraw przypisańców *super haereditatibus* (por. tekst I) napotykamy w końcu przywileju postanowienie: *clericis autem dioecesis Vladislavien-sis et omnibus aliis nos hoc in perpetuum recognovimus, quod nec a nobis nec ab alio quocunque iudice seculari preter patrimonia debeant iudicari*. Autor zatem dokumentu najwyraźniej odróżnia zastrzeżenia spraw o dziedziny względem immunizowanych przypisańców od takichże spraw o dziedziny duchowieństwa, korzystającego poza tym w pełni z *privilegium fori*²². W literaturze tymczasem i to najnowszej nie zawsze się dostrzega, że chodzi tu o dwa różne zagadnienia, owszem

¹⁸ R. Hube, III, s. 56, a szczególnie W. Abraham, *Privilegium fori duchowieństwa w ustawodawstwie kościoła polskiego w wieku XIII*, Coll. Theologica, t. 17. Lwów 1936, s. 5. Usiłowania kościoła, by i te sprawy podciągnąć pod własną kompetencję, nie powiodły się, ib. 6. Za Abrahamem idzie cała późniejsza literatura; Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 697—9, tenże, *Państwo polskie*, 176—7; K. Kolańczyk, *Studia*, 282—4, 277 p. 18, 341 p. 276, T. Silnicki, *Kościół a zasada swobodnej dyspozycji własności ziemskiej w Polsce wieków średnich*, Życie i Myśl, t. I. Poznań 1950, s. 337, Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza W.*, t. II, s. 189 nn. Por. też S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski* s. 67, 119, oraz Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 697—9, tenże, *Państwo polskie*, 176—7, tyki świadczące o tym, że w sprawach o *causae haereditariae* kościół podlegał sądowi niemu książęcemu, tenże, *La condition des nobles*, s. 41.

¹⁹ Wątpimy, by to zagadnienie było również aktualne dla stosunków miejskich. Zaznaczmy, że Z. Kaczmarczyk o takim zastrzeżeniu nie wspomina, *Immunitet*, s. 214.

²⁰ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 214.

²¹ Jak się okazuje z tekstu, autor poruszając dość szeroko kwestię *causae haereditariae* miał na myśli wyłącznie własność feudałów, rycerską i kościelną, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I. Poznań 1939, s. 242—4, 255—6, choć w tomie II chodzi mu prawdopodobnie także i o własność chłopską, Poznań 1947, s. 193—5. Napomknięcie o chłopskich *causae haereditariae* w tegoż podręczniku — makiecie, s. 332.

²² Ewentualnie można by tu wciągnąć jako dowód wielkie przywileje biskupstwa krakowskiego, gdyby interpretować je w sposób proponowany niżej.

nawet się je wyraźnie z sobą miesza²³. Widać więc z tego, że dorobek dawniejszych badań został w poruszonym szczególe niedostrzeżony. W tej sytuacji przedstawiamy próbę pogłębionej analizy odnośnych postanowień²⁴.

II

Oto podstawa źródłowa stojąca do naszej dyspozycji dla rozwikłania interesującego nas problemu:

I. Książę kujawski, Kazimierz, w przywileju dla biskupstwa włocławskiego z r. 1250 nadaje szerokie egzempcje postanawiając: *villis autem eiusdem episcopi necnon predictae Wladislaviensis et Cruswiciensis ecclesiarum antiquis, hoc est ante ingressum nostrum in ducatum Cuiaviae acquisitis... et earum incolis huiusmodi tribuimus libertatem, quod omnes asscripticii tantum episcopi servicio et ipsius iudicio sint deputati, ita quod ad nos vel nostra servicia aut solutiones, quibuscunque nominibus censeantur, nullum habeant respectum, eo dumtaxat excepto, quod super hereditatibus coram solo duce respondebunt...* W dalszym ciągu tekstu następuje zwolnienie dla ludzi wolnych ujęte następująco: *qui etiam liberi incole earundem villarum a nemine iudicabuntur preter ipsorum dominos et ipsum ducem, qui fuerit pro tempore, et castellanorum, in quorum fuerint districtu, personas, ita quod nec coram ipsorum iudicibus citati respondebunt, et si quis alius ipsos iudicare presumpserit, nos iudicium pronunciamus esse nullum*²⁵.

II. W 1284 r. wystawił Leszko Czarny przywilej dla kolegiaty sandomierskiej. Czytamy w nim: *insuper ad nullius tribunal iudicis nec ad nostrum excepta causa hereditaria, nec palatinorum, nec castellanorum, nec iudicum eorundem, neque officialium quocunque nomine dictorum aliquatenus unquam respondere tenebuntur, sed in universis et singulis causis eosdem incolas domini eorum iudicabunt et cunctis querulantibus de eisdem impedit iusticie complementum*²⁶.

²³ Tak ostatnio K. Kolańczyk, *Studia*, s. 341 p. 276, gdzie zestawiono uprawnienia *privilegium fori* aktu z 1250 z immunitetem dla chłopów nadania z 1298 r. i odesłano równocześnie do cytowanych wyżej prac Abrahama, *Privilegium fori*, i Z. Kaczmarczyka, *Immunitet*.

²⁴ Zgodnie z zapowiedzią w naszym artykule, W sprawie genezy, s. 346. Por. też nasz dawniejszy głos w dyskusji nad referatem Kaczmarczyka - Szczanieckiego o rencie feudalnej, CZPH, t. 3, 1951, s. 405.

²⁵ DKM 184, nr 13. Dosłowne przejęcie tej klauzuli w dokumencie z 1252 r., CDP, t. 2, cz. 2, nr 445 s. 601. Pierwszy dokument cytują R. Grodecki, *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930, s. 5 p. 1, J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego*, Warszawa 1954, s. 113 p. 101, drugi — Hube, *Prawo polskie w w. XIII*, s. 362 p. 1, 492, 511, S. Smolka, *Uwagi*, s. 375, W. Semkowicz, KH t. 14, 1900, s. 104.

²⁶ KDM 1, nr 104; tekst powoływał A. Szelański, *Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskim do końca XIII w.*, SHPP, t. 1, Lwów 1899, s. 54, i Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 111.

III. W przywileju dla klasztoru tynieckiego z 1286 r. Leszko Czarny postanowił: *addimus etiam, quod incole ipsarum locationum ad nullum iudicem vel qualemcunque officialem nostre terre citari debeant vel coram ipsis respondere, nisi ad suum scoltetum; similiter in villis Polonica libus homines ascripticii vel liberi ad nullius presentiam debent citari nisi abbatibus excepta hereditaria questione, pro qua non aliter citabuntur, nisi per litteram nostro sigillo sigillatam*²⁷.

IV. Dla tegoż klasztoru tynieckiego wystawił dokument Przemysław II w 1290 roku, pomieszczając następujące postanowienie: *prohibemus omnibus nostris baronibus, castellanis, iudicibus et officialibus, quod non debeant homines dicti cenobii, sive sint ascripticii vel liberi exceptis hereditariis questionibus citare vel iudicare*²⁸.

V. W dyplomie z 1293 r. odnoszącym się do jednej wsi biskupstwa kujawskiego leżącej w kasztelanii wyszogrodzkiej nadaje Mestwin szeroką libertację skarbową i sądową wprowadzając następujące zastrzeżenie: *solummodo propter metas vel gades hereditatis alterius coram iudicio nostro respondebunt*²⁹.

VI. W r. 1298 udzielił książę mazowiecki, Bolesław, obszernej egzempcji dla prepozytury jeżowskiej, m. in. objęła ona szeroki immunitet sądowy: *et prepositus, cum sit spiritualis, per eum non iudicetur a quocunque iudice nostro, nec palatino, castellano, honorato seu officiato in omni causa, nec citetur et citatus non compareat, maxime suis incolis ad obiecta responsurus, pena totaliter procul mota, nisi pro gadibus hereditatum; tunc coram nobis comparebunt, littera tamen sub anulo nostro ad nostram presenciam evocatus*³⁰.

VII. W głośnym przywileju kościańskim Henryka IV Głogowczyka z 1298 r. wystawionym dla biskupów gnieźnieńskiego, poznańskiego i wrocławskiego czytamy: *volumus etiam, quod canonici homines existentes in bonis ecclesie iudicent et penas iudiciales percipiant ab eisdem, nisi questio super hereditatibus moveretur, quia illam in nostra volumus presencia iudicari*³¹.

VIII. Nadanie księcia kujawskiego, Przemysła, z 1315 r. dla klasztoru w Byszewie zawiera następującą klauzulę: *nec alicui iurisdictioni castellanorum, palatinorum, iudicum, officialium aut camerariorum nec eorum iudiciis subiacebunt, nec ad eos citabuntur, nec coram ipsis pro aliqua hereditate seu possessione vel pro causa qualicunque comparere debeant aut respondere, set tantum coram nobis, cum per nostram litteram nostro sigillo sigillatam citati fuerint pro here-*

²⁷ KT nr 32. Wydawca uznał go za falsyfikat; zdanie jego podziela F. Papée, *Najstarszy dokument polski*, RA. WHF, t. 23, Kraków 1888, s. 269 p. 2. Klauzulę rezerwacyjną tego dokumentu cytują R. Hube, I. s. 495, i S. Smolka, *Uwagi*, 376.

²⁸ KT nr 38. Co do jego autentyczności por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 114 p. 3.

²⁹ PmrlUB, nr 502.

³⁰ KDWP 1, nr 477. Co do jego daty por. literaturę zestawioną w mojej monografii pt. *Immunitet*, s. 489 p. 4.

³¹ *Album Palaeographicum* nr 22, KDWP 2, nr 787; cytują R. Hube, I. s. 495 p. 2, 509.

*ditate vel possessione comparebunt et in iure Theutonico, quod Meydburgense dicitur, respondebunt*³².

IX. Władysław Łokietek zatwierdzając klasztorowi łódzkiemu w r. 1324 rze-komy przywilej Bolesława Pobożnego z r. 1261³³ dorzuca doń następujące posta-nowienie: *Insuper addimus predictae domui de gracia speciali, quod nullus om-nino hominum predictum abbatem in causis hereditariis aut rusticos seu ascrip-ticios suos iudicare presumet, sicut in privilegio superius est expressum, et cum hoc omnes hereditates, quas nunc iuste possident, presentibus confirmamus*³⁴.

X. Książę mazowiecki, Ziemowit, nadał w r. 1334 dla prepozytury w Jeżowie obszerny dokument będący w części powtórzeniem aktu z 1298 r. Interesująca nas klauzula brzmi następująco: *Et precipue prepositus dicti loci, cum sit spiritualis exacte persona, non iudicetur a quocunque iudice nostro, nec castellano seu offi-ciato in omni causa, nec citetur et citatus non compareat maxime suis incolis ad obiecta responsurus, pena etiam totaliter procul mota, nisi pro gadibus heredita-tum; tunc coram nobis comparebit ad presenciam nostram littera tamen nostra sub anulo nostro evocatus*³⁵. *Si autem ipsum prepositum contigerit unquam suos incolas ad nostrum evocare iudicium pro quacunque causa et eos convicerit, totam pro se penam prepositus percipiet in eisdem et hoc ratione bonorum eccle-sie sue. Et quidem incole taliter citati, si prepositus citacionem huiusmodi et cau-sam suam prosequi noluerit, in iudicio nostro sive in termino utrique non compa-ruerint aut se non obtulerint, non consulto etiam iudice seu aliquo officiato, non obstante etiam iure aut aliqua consuetudine potest prepositus utrumque jacere, ob-mittere libere ac revocare. Et in hoc dedimus sibi omnimodam et liberam potes-tatis facultatem et pro eo eos utrosque non sequatur ulla pena*³⁶.

³² CDP, t. 2, cz. 1, nr 215; powołuje go ostatnio J. Baszkiewicz op. cit., s. 113 p. 100.

³³ KDWP 1, nr 393. Jest to falsyfikat czternastowieczny, por. mój *Immunitet*, s. 359 p. 9; do literatury tam zestawionej dorzuć H. F. Schmid, *Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslavischem Boden*, Weimar 1938, s. 218 p. 3.

³⁴ KDWP 2, nr 1042. Nie mamy całkowitej pewności, czy dokument ten należy traktować jako ilustrację naszego problemu. Można go bowiem interpretować rów-nież następująco: zwolnienie *in causis haereditariis* odnosi się wyłącznie do opata, natomiast co do chłopów odsyła się do dawniejszego, sfałszowanego *ad hoc* aktu, w któ-rym wszakże omawianej kwestii wyraźnie nie poruszono. Z. Kaczmarczyk, rozu-miał go jako zwolnienie chłopów od sądownictwa urzędników w sprawach o dziedziny, *Immunitet*, s. 48.

³⁵ Ta część klauzuli jest dosłownym wyjątkiem z przywileju z 1298 r. Po niej idą dalsze postanowienia, które z omawianym problemem nie mają bodajże nic wspólnego. Przytaczamy je wszakże, by ułatwić czytelnikowi kontrolę tekstu. Omówienie aktu przez Z. Kaczmarczyka, *Immunitet*, s. 45, 301.

³⁶ KDWP 2, nr 1131. Co do daty aktu por. mój *Immunitet*, s. 489 p. 5. Z. Kaczmarczyk dopatruje się w nim prawa klasztoru do zaskarżenia własnych podda-

Zestawienie powyższe obejmuje więc 10 tekstów zawierających informacje do interesującego nas zagadnienia. Jak się wydaje, cyfra ta wyczerpuje ogół źródeł XIII i XIV w. dla naszego problemu³⁷. Co prawda w wspomnianej monografii Z. Kaczmarczyka napotykamy wskazówki o dalszych przywilejach zawierających postanowienia o *causae haereditariae*, jednak polegają one na jakimś nieporozumieniu³⁸.

nych przed księciem, a już nie odwrotnie, Immunitet, s. 45; dla tej kwestii por. mój artykuł W sprawie genezy, s. 344 p. 43.

³⁷ Być może, należałoby tu jeszcze powołać przywilej ogłędowski dla biskupstwa krakowskiego z r. 1252 i jego późniejsze zatwierdzenia. Tekst aktu ogłędowskiego przedstawia się następująco: *Et primo annuimus, ut nullus clericus, cuiuscunque gradus vel ordinis coram aliquo iudice seculari citetur vel citatus compareat aut eciam cogatur in colloquio respondere pro quacunque re, contractu maleficiove pulsatus excepta duntaxat hereditaria questione. Similiter de ecclesie asscripticiis observetur. Qui videlicet citati non debent coram iudicibus secularibus comparere nec eciam coram duce...* (dalej omówiona sprawa wysokości grzywien karnych i ich podziału między księcia i biskupa), S. Ku tr z e b a, *Wybór źródeł do historii ustroju Polski*, zes. 1, Kraków 1928, nr 31. To postanowienie powtórzono dosłownie w Chrobrzu w 1254 r., tamże nr 33, natomiast przeredagowano je w przywileju zawichojskim w 1255 r. Mianowicie w nim po klauzuli zwalniającej duchownych od sądownictwa świeckiego z wyjątkiem *quaestio haereditaria* idą trzy postanowienia dotyczące sporów między duchownym a świeckim, po czym dopiero wraca pisarz do dawnego tekstu w następujących słowach: *similiter et ea, que suprascripta sunt de clericis, etiam de servis ecclesiarum asscripticiis observetur...* i dalej jak w dokumentach poprzednich, tamże nr 34. Jeśli to *similiter* odnosił pisarz rzeczywiście do *quaestio haereditaria*, będziemy mieli jeden przykład więcej dla podbudowania naszej tezy. Przywilej beszcowski z 18. 5. 1255 r., KDKK 1, nr 43, rozciągający dotychczasowe przywileje przypisane biskupstwu krakowskiego na wolnych, nie porusza w ogóle kwestii libertacji sądowej. Powyższych dokumentów nie traktował Z. Kaczmarczyk jako dyplomów zawierających zastrzeżenia chłopskich *causae haereditariae* dla księcia, por. *Immunitet*, s. 30—31, 92—100, i tabelkę na s. 101. Z. Wojciechowski dopatrywał się tu jedynie wyłomu od *privilegium fori*, *Sądownictwo*, s. 116—7. Omawiane akty przytaczał kiedyś S. Sm o l k a, ale bez wnikania w interesujący nas problem, *Uwagi*, s. 373, a poprzednio jeszcze R. H u b e, I, s. 512.

³⁸ Z. Kaczmarczyk podaje na s. 206 w tablicy, która ma obrazować rozwój immunitetu w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (por. tamże, s. 205), że zastrzeżenia *causae haereditariae* znajdować się jeszcze miały w trzech innych przywilejach dla tejże instytucji, mianowicie w aktach z r. 1234, KDWP 1, nr 174, z 1262 r., ib. nr 396, oraz z 1357 r., ib. 3. nr 1354. Postanowień tej treści nie zdołaliśmy wszakże w powyższych dokumentach znaleźć. Wzmianka w ostatnim z nich o prawie mianowania prokuratorów przez arcybiskupa dla obrony jego *possessiones haereditariae* dotyczy innych zagadnień. Informacje te dostały się do wspomnianej tabeli dlatego, że autor stawiał w tekście d o m y ś l, że takie zastrzeżenie istniało niewątpliwie dawniej, s. 203. Dla dokumentu z 1357 r. brak nawet tego rodzaju uzasadnienia. Podobnie w tabelce immunitetowej pomieszczonej na s. 315 powołuje tenże historyk dwa dokumenty biskupstwa wrocławskiego z 1266 r. i 1268 r. jako zawierające omawiane zastrzeżenia. Znowu twierdzenie to polega na nieporozumieniu: żaden z dokumentów z 1266 r., cytowanych przez Z. Kaczmarczyka (CDP, t. 2, cz. 2, nr 455 i CDP t. 2, cz. 1, nr 90) podobnego postano-

III

W powołanych tekstach wyróżnić możemy dwie grupy informacji. Jedna z nich mówi krótko o *causae haereditariae*, nie precyzując bliżej, o jakie zagadnienie chodzi, *super hereditatibus*, I, VII, *causa* wzgl. *questio hereditaria*, II, III, IV, IX, *pro aliqua hereditate seu possessione*, VII. Druga grupa wskazuje na to, że zastrzeżenia obejmują spory graniczne, *propter metas vel gades hereditatis alterius*, V, *pro gadiibus hereditatum*, VI.

Jeśli postanowienia grupy drugiej nie budzą poważniejszych wątpliwości³⁹, to lakoniczność zwrotów grupy pierwszej wymaga bliższego rozpatrzenia. Zwięzłość klauzul wskazuje jedynie na to, że dla współczesnych rozumienie ich nie nastroczało żadnych trudności. Natomiast w literaturze dotychczasowej spotykamy niezgodne interpretacje odnośnych zwrotów, co zresztą łatwo tłumaczy się niepełną z reguły dokumentacją.

Już R. Hube w oparciu o akt I. wyjaśniał, że „nagabany, nieswobodny o swą dziedzinę ma się udawać przed sąd książęcy i przed nim bronić praw swoich. Nie ma więc wątpliwości, że prawo, które posiadał nieswobodny do działu swego, tworzyło do pewnego stopnia rodzaj nietykalnej własności, której bronić mógł nawet przeciw panu“⁴⁰. F. Piekosiński — nie cytując zresztą żadnego tekstu — przyjmował, że książę przy nadaniach immunitetowych zastrzegał sobie sprawy ważniejsze. Wśród nich „z dziedziny prawa prywatnego zaliczano sprawy dziedziczne“⁴¹. A. Szelągowski zajmując się aktem z 1284 r., II, tłumaczył go w ten sposób, że książę zastrzegał sobie sprawy o dziedziczenie⁴². S. Arnold w oparciu o dokument z 1250 r., I, ograniczył się do wypowiedzi, że *asscripticii* zależą od sądu biskupiego z wyjątkiem spraw o posiadłości zarezerwowanych księciu⁴³. Z. Kaczmarczyk bądź kontentuje się powołaniem łacińskiego zwrotu w źródle: *questiones hereditarie*⁴⁴, bądź utrzymuje, że chodzi o dziedzictwo⁴⁵, bądź wreszcie wypowiada zdanie, że w klauzulach odnośnych chodzi o własność ziemską i posiadanie⁴⁶.

A limine odrzucić należy zdanie dopatrujące się w przytoczonych zwrotach postanowień o dziedziczeniu. Polega ono na błędnym rozumieniu wyrażenia *causae*

wienia nie zawiera. Odnośnie do dyplomu z 1288 r. autor znowu stawia tylko przypuszczenie, że zapewne zostały księciu zastrzeżone *causae haereditariae* podobnie jak w dokumencie z 1250 r., jw., 314. Błędnie też na s. 48 powołano KT nr 30.

³⁹ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 301, 356.

⁴⁰ R. Hube, I. s. 362. Na s. 509 mówi tenże autor o sprawach o dziedzictwo, co utożsamia z własnością, por. też s. 492.

⁴¹ F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce*, s. 69.

⁴² A. Szelągowski, *Chłopi dziedzice*, s. 54.

⁴³ S. Arnold, *Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w w. XIII*, Warszawa 1921, s. 52—3.

⁴⁴ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 119.

⁴⁵ Tenże, jw., s. 36, 76, 203, 214.

⁴⁶ Tenże, jw., 48, 250, 310. O stanowisku R. Grodeckiego por. niżej.

haereditariae. Z dwu możliwych znaczeń słowa haeres, mianowicie dziedzic-spadkobierca i dziedzic-właściciel⁴⁷, wybrał A. Szelański na powołanej stronie znaczenie pierwsze, choć cała jego monografia poświęcona została dziedzicom-właścicielom. Pozostaje zatem do rozważenia druga wykładnia: sprawy o własność nieruchomości, o posiadanie, a może — ostrożniej — o prawa rzeczowe na nieruchomościach⁴⁸.

Z zestawionych dokumentów wynika jedno niezbiecie. Wspomniane zastrzeżenia jurysdykcji publicznej są wyjątkiem od reguły, że chłopci podlegają sądownictwu swego pana, tym samym chodzi w nich o podległość sądową chłopów w *causae haereditariae*. Ale do tej konstatacji trudno się ograniczyć.

Sprawa w naszym przypadku jest o tyle skomplikowana, że na ziemi chłopskiej współistnieją dwojake prawa właścicielskie, nie tylko samego chłopca, ale i pana. W tej sytuacji nasuwają się następujące możliwości sporów o ziemię.

A. Spory graniczne

O nich wyraźnie wzmiankują dwa dokumenty, V, VI. Możliwe są tu trzy warianty:

1. Spory graniczne między dwoma chłopami spod tego samego pana, a więc całkowicie w obrębie nadrzędnej własności feudalnej. Wątpić wszakże można, by takie drobne w gruncie rzeczy konflikty wymagały interwencji książęcej, zastrzeganej w libertacjach. Na tę ewentualność nie znaleźliśmy przykładu w źródłach.

2. Spory graniczne między chłopami spod dwu panów. O takim wypadku mówi, jak się wydaje, dokument pomorski, zastrzegający jurysdykcję *propter metas vel gades alterius*, V.⁴⁹

3. Pozostaje jeszcze trzecia możliwość: spory graniczne toczące się między chłopem a jego panem. O takiej ewentualności informuje nas przywilej dla Jeżowa, przy czym brzmienie jego jest tak niedwuznaczne, że nie może nastroić żadnych wątpliwości⁵⁰. Opat mianowicie zostaje zwolniony od stawienictwa przed sądami urzędników *in omni causa...*, *maxime suis incolis ad obiectu responsurus...*, *nisi pro gadibus hereditatum; tunc coram nobis comparebit*. VI.

Czy wszakże spory graniczne, tak czy inaczej rozumiane, w drugiej lub trzeciej postaci miałyby wyczerpywać treść wszystkich zastrzeżeń, mówiących o *causae haereditariae*, których znaczenie nie zostało bliżej określone? Nasuwa się zaraz uwaga

⁴⁷ Przykłady na oba znaczenia daje Księga Henrykowska, por. indeks *sub verbo*; co do pierwszego por. też Z. Wojciechowski, *La condition des nobles*, s. 12.

⁴⁸ Por. tu nasze uwagi pomieszczone w *Aqua abrenuntiationis*, CZPH. t. 4, Poznań 1952, s. 211 p. 32. Stanowisko Z. Wojciechowskiego, *Ustrój Śląska*, s. 733, jest trafne dla czasów późniejszych.

⁴⁹ Tak też Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 356.

⁵⁰ Tenże, *ibid.*, 301, 45.

metodyczna: dwa przykłady miałyby przesądzać o interpretacji pozostałych ośmiu tekstów? Wobec tych wątpliwości poczynić możemy następujące obserwacje.

W jednym z dokumentów, mianowicie w przywileju kościańskim, znajdujemy wyraźny dowód na to, że nawet gdy spory graniczne zostają przekazane duchowieństwu, sądownictwo super hereditibus zastrzega się księciu. Przed cytowanym wyżej wyimkiem tekstu VII. znajduje się postanowienie, że *canonici dictarum ecclesiarum villas ecclesie limitabunt*, co O. Balzer trafnie, jak się wydaje, wykląda przez prawo graniczenia w razie konfliktów sąsiedzkich⁵¹. Między sporami granicznymi a *quaestiones haereditariae* nie można zatem postawić znaku równości. Innymi słowy: spory graniczne nie wyczerpują treści *causae haereditariae*; co więcej, są tylko częścią konfliktów o własność ziemską, choć pozostają zresztą jak najściślej z nią związane. Ustalenie bowiem takiej czy innej granicy jest w istocie rozstrzygnięciem sporu o własność przygranicznego pasa ziemi⁵².

Ale w takim razie wolno nam przeprowadzić następujące rozumowanie: jeśli spory o granice zastrzega się kompetencji księcia, to tym bardziej należeć musiały do rezerwatów panującego wypadki, w których chodziło już nie o granice mienia, lecz o samą własność dziedziny. Za takim rozumieniem chłopskich *quaestiones haereditariae* przemawia też obserwacja następująca. Jak wiemy, zastrzeżenia *causae haereditariae* występują również w nadaniach *privilegium fori* dla duchowieństwa. Literatura dotychczasowa jak najzgodniej tłumaczyła je jako sporne sprawy o własność nieruchomości kleru. I niewątpliwie słusznie, jak tego dowodzą znane, konkretne przykłady sporów między klasztorami a nobilami⁵³, czy też między biskupem (poznańskim) a klasztorem⁵⁴. Nie widzimy żadnych racyj, by i w omawianym wypadku nie interpretować identycznego wyrażenia w identyczny sposób. W tym kierunku idzie też tłumaczenie Z. Kaczmarczyka, który zestawia klauzulę dokumentu pomorskiego o *gades*, V, z postanowieniem aktu Głogowczyka z 1298 r. o *questio super hereditibus*, VII.⁵⁵ Ku takiemu rozwiązaniu zaprowadzą nas jeszcze poniższe uwagi.

Z przedstawionych wyżej trzech możliwości tylko pierwszy spór graniczny jest zwyczajnym zatargiem między chłopami. Konflikt drugiego typu implikuje zderzenie praw dwóch feudałów, jest więc tym samym równocześnie sporem o granice własności nadrzędnej. Typ trzeci przedstawia konflikt między chłopem a naruszającym granice jego gospodarstwa panem. Tak więc zarówno bezpośrednie informacje źródłowe, jak i nasze rozważania prowadzą nas do wniosku, że treść zastrzeżeń *causae haereditariae* nie ogranicza się jedynie do sporów granicznych, ale obejmuje za-

⁵¹ O. Balzer, *Królestwo Polskie 1295—1370*, t. 1, Lwów 1919, s. 371.

⁵² Stąd wiążą się one z konieczności z sobą, np. spór biskupa poznańskiego z klasztorem łódzkim o żreby kończy się wyznaczeniem granic przez podkomorzego, KDWP 1, nr 476, r. 1278.

⁵³ CDP 1, nr 49, 1261, KDMP 2, nr 506, 1287, ib. nr 509, 1287 r.

⁵⁴ KDWP 1, nr 476, 1278 r.

⁵⁵ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 356.

gadnienie znacznie szersze, mianowicie konflikty o własność nieruchomości chłopskich. Rozważmy, jakie możliwości sporów wchodzi tu w rachubę.

B. Spory o własność

Znowu liczyć się musimy z kilku ewentualnościami.

4. Spory o własność ziemi toczyć się mogły między dwoma chłopami spod jednego pana. *Dominium eminens* jest w takim razie niesporne, istnieją tylko wątpliwości co do własności użytkowej. Jak poprzednio, tak i tu nie widzimy racyj, które by powstrzymywały księcia w przeniesieniu właściwości w takich sporach na feudała. Bezstronność jego w takich wypadkach nie mogła z reguły budzić poważniejszych zastrzeżeń.

5. Spór o własność ziemi między chłopami spod różnych panów. Ta sytuacja nastrocza większe trudności. Raz, że zakłada taki układ stosunków, w którym chłop spod jednego pana, jemu sądownie podlegający, zgłasza pretensje do gospodarstwa chłopskiego znajdującego się pod innym panem. „Dwupaństwowość“ tego rodzaju musiałaby być wpierw stwierdzona źródłowo. W literaturze zaś naszej podkreśla się z naciskiem jako charakterystyczne dla stosunków polskich zlanie się zwierzchności gruntowej ze zwierzchnością sądową⁵⁶. Po drugie, wydaje się, że taki spór pociąga za sobą konflikt o własność między *domini eminentes*, a w takim razie konieczność interwencji sądu publicznego jest oczywista. Po co jednak wówczas wprowadzać odnośne zastrzeżenie do postanowień immunitetowych, skoro już z nadań *privilegium fori* czy *ius non responsivum* wynikała podległość duchowieństwa i rycerstwa sądownictwu panującego w sporach o własność. Wyżej zresztą podkreślaliśmy już, że omawiana klauzula ma na myśli odpowiedzialność sądową chłopów, a nie ich panów. Uzasadnienia stipulacji szukać więc trzeba gdzie indziej.

6. Istnieje mianowicie jeszcze jedna ewentualność sporu o nieruchomość chłopską, mianowicie konflikt między *dominus eminens* a *dominus utilis*. Zwracaliśmy na innym miejscu uwagę na to, że immunitet nie czynił nigdy feudała *iudex in re sua*, stwierdziliśmy też w oparciu o dawniejszą literaturę (przede wszystkim o prace K. Tymienieckiego) właściwość sądów publicznych w sporach między chłopem a jego własnym panem⁵⁷, m. in. w sporach o świadczenia na rzecz

⁵⁶ Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 749. W Polsce zatem znano jedną tylko regułę: *fief et justice font tout un*. Wyjątki od niej są rzadkie, por. R. Grodecki, *Pocz. im.*, 71 p. 4; tenże autor domaga się osobnego zbadania problemu wobec błędnego rozwiązania go przez dawniejszych historyków, por. ib. 73 p. 1.

⁵⁷ Zwróćmy dodatkowo uwagę na wzmiankę najstarszego zwodu prawa polskiego, art. 23 p. 6. Wynika z niego, że biskupi polscy, proboszczowie, opaci i księża występują w jakichś sprawach swych poddanych *vor des landes herren*, jak zresztą i przed kasztelanem. Charakterystyczna ta informacja, bo wymieniająca nawet najwyższe duchowieństwo, jest wszakże na tyle skąpa, że nie da się dla naszych celów wykorzystać, por. M. Winawer, *Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie*, Warszawa 1900, s. 115, Z. Wojciechowski, *Sądownictwo*, s. 10; por. też A. Vetu-

feudała⁵⁸. Ale — rozumiemy — jeśli sprawy o ciężary na rzecz pana szły przed trybunał publiczny, to tym bardziej do tejże właściwości należeć musiały konflikty o ziemię, z której się czynsze płaci.

Za ilustrację wygłaszanej tezy służyć może znany dokument łódzki z 1325 r., szczególnie charakterystyczny, bo dotyczący klasztoru, który rok wcześniej otrzymał zwolnienie od jurysdykcji urzędników w sprawach o nieruchomości, IX. Okazuje się z niego, że chłopci poskarżyli się królowi na świadczenia nadmierne, jakich klasztor od nich żąda, oraz na fakt, że cystersi odebrali im część dziedziny i osadzili na nich Niemców⁵⁹. Tym samym więc nawiązujemy do wyrażonej w literaturze opinii, że całość stosunków wynikających z układu ziemskiego podlegała sądownictwu publicznemu⁶⁰.

lani, *Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego*. CzPH t. 5, Lwów 1953, s. 189. Z. Wojciechowski ograniczył się do stwierdzenia, że duchowny odpowiadał nie w sprawie osobistej, *Sądownictwo*, s. 116. Być może, że autor najstarszego zwodu miał na myśli *causae haereditariae*. Dla takiej interpretacji nie jest przeszkodą fakt, że duchowni są pociągani przed sąd książęcy wzgl. kasztelański, skoro, jak zobaczymy niżej, *quaestiones haereditariae* należały również do właściwości tego urzędnika. Z wspomnianego artykułu najstarszego zwodu prawa polskiego dowiadujemy się również, że między panem a jego poddanym mogło dojść do pojedynku sądowego, art. 23 p. 4.

⁵⁸ J. Matuszewski, *W sprawie genezy*, s. 346—7. Rzecz ta zresztą już bardzo stara. Bobrzyński stwierdzał kiedyś, że dziedzice przekazani kościołowi w razie ucisku mogli się skarżyć na kościół przed panującym, *Geneza*, s. 37; według Galla zresztą włościanie mieli możliwość skargi na urzędników królewskich, ib. 23—4.

⁵⁹ *Sed quia kmetones predicti de Dolany coram nobis conquesti fuerunt, quod abbas predictus et fratres sui alienassent ab eis partem hereditatis predictae de Dolany et eam Theutonicis collocassent, scilicet Wolany vel villam Gerlaci*, KDWP 2, nr 1055. O rugach chłopskich na podstawie tego dokumentu ostatnio J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa*, s. 286. Podkreślimy, że właściwości króla rozstrzygania w spornej kwestii o dziedziny nie poddaje się wątpliwości. Co więcej, akt nasz przybiera dość rzadką formę mandatu skierowanego do starostów, kasztelanów i sędziów *ne quis se deinceps de iudicio et querela kmetonum predictorum intromittat*. Ten fakt podkreślał ostatnio G. Labuda, *Zapiska o zaburzeniach chłopskich w dobach klasztoru przemęckiego w roku 1309*, RH. 20, Poznań 1955, s. 135. Gdy zwazymy, że lokacja Niemców nastąpiła na mocy przywileju Przemysła II, a więc o jakieś 30 lat wcześniej, że w r. 1324 klasztor postarał się o przywilej wyłączający kompetencję urzędników w sprawach o nieruchomości, wnosić musimy, że chodzi tu o jakiś dawny spór między klasztorem a jego poddanymi, konflikt, w którym jeszcze rok wcześniej mieszały się urzędnicy, a który teraz podlega kompetencji królewskiej. Akt ten interpretował Z. Kaczmarczyk, jakoby przypisańcom zamknięto nim drogę skargi do króla, *Immunitet*, 44, 250; podobnie J. Baszkiewicz, jw., s. 345, choć tenże na innej stronicy swego dzieła pisze tylko o zakazie dla urzędników w interweniowaniu na skargi chłopskie, ib. s. 289 p. 223. Por. też mój artykuł *W sprawie genezy*, s. 346.

⁶⁰ W sprawach urzędu ziemskiego, a głównie w sporach z kmieciem własnym co do wzajemnych agrarnych stosunków także... wyrokował sąd ziemski, K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, Warszawa 1881, s. 218; K. Tymieniecki stwierdza

Posłużmy się wreszcie tak ciekawą informacją, jaką nam daje akt z 1315 r., VIII. Wiemy mianowicie, że sprawy o nieruchomości podlegały sądom prawa polskiego, że stanowiły one typowe zagadnienie „ziemskiego“ prawa. Tymczasem powołany dokument, zawierający zwolnienie od jurysdykcji urzędników dla chłopów i przekazujący ich odpowiedzialność *pro hereditate vel possessione* przed sąd książęcy, informuje dalej, że odpowiadać tam będą oni *in iure Theutonico*. Sprawy chłopskie o dziedziny sądzone przed sądem książęcym według prawa niemieckiego, to chyba ta strona własności, która była typowa dla tego prawa, tj. własności podzielonej⁶¹.

Zresztą o powoływaniu ludności chłopskiej (przynajmniej siedzącej w dobrach klasztornych) przed sądy publiczne jako zjawisku powszechnym w XIV w. świadczą najwyraźniej statuty Kazimierza W., chcące zapobiec nadużyciom woźnych pozywających wieśniaków klasztornych bez polecenia sędziego⁶². Wzywanie ich zatem za zgodą sędziego uchodzi wówczas za rzecz normalną mimo tylu nadań immunitetowych⁶³.

również jak najdalej idącą możność ścigania pana sądownie (w sądzie ziemskim) za doznane krzywdy, a zwłaszcza w sporach wynikających z dzierżenia ziemi obyczajem knieciem, *Sądownictwo w sprawach knieczych*, s. 124—5.

⁶¹ Inna rzecz, że przywilej rozstrzygający w ten sposób sprawę przyznawał w konflikcie praw (feudał bowiem odpowiadał według polskiego prawa ziemskiego, por. np. przyw. Bolesława Wstydlivego CDP t. 3, nr 44, s. 94 oraz dokument Kazimierza Wielkiego z 1342 r., *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 15, 1936, s. 117, nr 3) pierwszeństwo prawu niemieckiemu. Wątpliwe się wydaje, by takie rozwiązanie było powszechne. Zwróćmy wszakże uwagę na to, że i gdzie indziej znamy takie wypadki, np. szlachta pruska na podstawie przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 1476 r. podlegała prawu chełmińskiemu, S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1926, t. 2, s. 34, por. też K. Tymieniecki, *Lenna chłopskie*, s. 79—81. Zanotujmy również, że w XV w. istniała możliwość stosowania dwóch praw, polskiego i niemieckiego, równocześnie dla jednego podsądnego: *et ibidem idem dominus abbas debet locare ius sufficiens, videlicet pro istis duobus articulis, videlicet pro concussione vie et pro schind — ius Polonicum, et pro vulneribus et pro effusione cervisie octualis — ius Theutonicum*, SPPP t. 2, nr 3528 (r. 1453). Ze Śląska znamy zasadę, że decyduje prawo podsądnego, R. Grodecki, *Początki im.*, s. 71 p. 2.

⁶² *Flebili querela sepius recepinus, quod ministeriales per terram girantes pauperes milites et villas religiosorum fatigandi et vexandi adinvenerint modos exquisitos, ita quod si alicuius ville pauperes milites aut villani religiosorum eos pro beneplacito ipsorum officialium quibuslibet expensis non pertractent neque procurent, idem ministeriales ipsos milites pauperes seu villanos sine culpa et sine causa et absque iudicis precepto citant occasione vexacionis faciedne, terminos pro libito sue voluntatis assignantes et statuantes eisdem; et sic idem pauperes milites et villani non valentes redimere aliter vexacionem, sepiissime de certa summa pecunie componunt...*, Król. art. 18; por. tu R. Hube, II, s. 143, 110, M. Handelsman, *Kara w najdawniejszym prawie polskim*, Warszawa 1908, s. 144, 153—4, 188, P. Dąbkowski, *Rękopis w prawie polskim średniowiecznym*, Lwów 1904, s. 30 p. 3.

⁶³ Niełatwo przyjąć, by chodziło w tym artykule o jakieś wsi klasztorne nie-

W wyniku przedstawionych rozważań dochodzimy do wniosku zgodnego z tezą postawioną przed 80 laty przez H u b e g o, że celem omawianej klauzuli immunitetowej zastrzegającej *causae haereditariae* dla księcia było to, by feudał nie krzywdził praw chłopu do ziemi, by nie pozbawiał go gruntu wcielając w części lub całości do folwarku ozy też rozporządzając nim — jak w podanym przykładzie — według własnych zamierzeń. Jak więc sprawy o dziedziny stanowią wyłom w *privilegium fori*, jak prawo rycerskie nie znosi sądownictwa publicznego w sprawach o własność ziemską feudałów świeckich, tak też immunitet dla klasy chłopskiej utrzymywał właściwość jurysdykcji książęcej w sporach o ziemię między feudałem a jego poddanym⁶⁴. Rozumiejąc w ten sposób omawiane klauzule wyrażamy odmienny pogląd od wypowiedzianego ćwierć wieku temu przez prof. R. G r o d e c k i e g o, jakoby nie dowodziły one istnienia gruntowej własności chłopskiej⁶⁵.

Jeśli więc wyrażenie *quaestiones haereditariae* obejmuje nie tylko kwestie własności nadrzędnej, ale i chłopskiej, to prawdopodobnie należy przypisać bogatszą treść zastrzeżeniu *causa haereditaria* w *privilegium fori*: będą to nie tylko konflikty między duchowieństwem a szlachtą, jak to dotąd przyjmowano w literaturze, a więc spory w ramach własności nadrzędnej, ale również konflikty gruntowe duchowieństwa z jego poddanymi. *Quaestiones haereditariae* wyłączone w nadaniach *privilegium fori* stanowią zatem w części te same sprawy, co *quaestiones haereditariae* immunitetu.

Szerzej też niż dotąd należy prawdopodobnie rozumieć te artykuły statutów Kazimierzowskich, które wzmiankują o *causae haereditariae*. Wiemy, że w nich zastrzega się rozpatrywanie ich zasadniczo sądowi nadwornemu pod osobistą obecność króla (Król. art. 11, 108⁶⁶). Ze względu na to, że chłopskie sprawy o nierucho-

immunizowane zważywszy na ogólnikowe sformułowanie statutu, przy czym jeszcze uwidacznia się fakt, że nadużycia woźnych mają charakter powszechny, skoro obejmują m. in. także *pauperes milites*.

⁶⁴ Tezę tę przyjmuje K. Tymieniecki, *Le servage en Pologne et dans les pays limitrophes au moyen âge*, La Pologne au X^e Congrès International des sciences historiques à Rome, Warszawa 1955, s. 18. — Ze źródeł nie da się wysnuć żadnych wniosków co do jurysdykcji niespornej gruntów chłopskich. Przypomnijmy tu, że kontrola obrotu ziemią rycerską przez księcia stała się zasadą dopiero w drugiej połowie XIII w., por. tu literaturę zestawioną w mojej *Aqua abrenuntiationis*, s. 187 p. 19. We wsiach na prawie niemieckim akty sądownictwa niespornego gruntów chłopskich prowadził *sottys*, R a c h f a h l, *Die Organisation der Gesamtstaatsverwaltung Schlesiens*, s. 64.

⁶⁵ R. G r o d e c k i, *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930, s. 5. Autor nie badał zresztą bliżej zagadnienia, lecz poświęcił mu tylko uwagę marginesową stwierdzając, że chodzi o spory między chłopem a panem, ale nie miał prawdopodobnie na myśli konfliktów o ziemię, skoro odmawiał jej własności chłopu. Być może jednak, że ten stan rzeczy przyjmuje wspomniany badacz tylko dla okresu przedimmunitetowego.

⁶⁶ R. H u b e, II, s. 143, 212, B. G r u ż e w s k i, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, SHPP t. 2, z. 4, Lwów 1906, s. 120 i ib. przyp. 4.

mości również zastrzegano monarsze⁶⁷, skłonni bylibyśmy przyjąć, że i one były tym zwrotem objęte, a nie tylko spory o nieruchomości między feudałami, jak to dotąd przyjmowano⁶⁸, zwłaszcza że statuty wyraźnie mówią o *haereditas* kmiecej⁶⁹. Tę ewentualność, być może, bierze w rachubę Król. art. 20, stwierdzający, że w *haereditariae quaestiones* odpowiada przed monarchią *citati cuiuscunque sint status aut conditionis*⁷⁰. Zagadnienie to wymaga w każdym razie bliższego rozpatrzenia⁷¹.

IV

Zestawione przez nas teksty rozwiązują jeszcze jedno pytanie. Wyżej mówiliśmy o ludności chłopskiej, dla której feudałowie otrzymali immunitety w formie czystej. Czy tak samo przedstawia się sytuacja z wieśniakami osadzonymi na prawie niemieckim? Jak należało oczekiwać, pod tym względem nie było żadnej różnicy między obu rodzajami wsi. Co do tego nie pozostawiają żadnych wątpliwości tak fałszyfikat Leszka Czarnego z 1286 r., III, w którym słówkiem *similiter* zrównano sytuacje prawne obu kategorii ludności, jak zwłaszcza akt księcia Przemysła z 1315 r., VIII, zastrzegający sprawy o dziedziny osadników prawa niemieckiego sądowi książęcemu.

W literaturze stawiano pytanie, czy w wypadku prawa niemieckiego możliwy był spór między kmieciem a jego panem. Na nie prof. T y m i e n i e c k i dał odpowiedź twierdzącą uzasadniając ją swobodą osobistą kmiecia⁷². Powołać obecnie możemy drugą jej rację: jego rzeczowe prawa do gruntu.

V

Już Z. K a c z m a r c z y k stwierdził, że zastrzeżenia *causae haereditariae* dla jurysdykcji książęcej znane były w całej Polsce⁷³. Rzeczywiście występują one w Małopolsce, II, III, IV, w Wielkopolsce, VII, IX, na Pomorzu, V, VII, na Kujawach i Mazowszu, I, VI, VIII, X. Jak dotąd, nie znamy żadnych świadectw źródło-

⁶⁷ Por. niżej s. 82.

⁶⁸ Tak chyba R. H u b e w cytowanym wyżej dziele o statutach, jak zapewne i K. P o t k a ń s k i, *Jeszcze sprawa restytucji*, odb. z RA t. 42, Kraków 1901, s. 28—9.

⁶⁹ Warsz. I, art. 130. Co prawda H u b e na podstawie tego artykułu przyjmuje, że włościanie mają tylko użytkowanie z siedzib, które zajmują, i prawo własności na ruchomościach, II, s. 193.

⁷⁰ R. H u b e, II, s. 148.

⁷¹ Zauważamy, że zdaniem H u b e g o „sąd książęcy sądził sprawy o dziedzictwo (*hereditas*) w obszernym znaczeniu tego wyrazu“, I, s. 492. — Oczywiście dalecy jesteśmy od twierdzenia, by wszystkie wzmianki w statutach o *hereditates* należało brać w proponowanym wyżej znaczeniu. Dla poruszonego zagadnienia byłaby może owocna kwerenda w najstarszych 10 księgach sądów ziemskich krakowskich, w których wpisywano również czynności sądu królewskiego, por. M. B o b r z y ń s k i, SPPP t. 6, Kraków 1880, wstęp s. 15..

⁷² K. T y m i e n i e c k i, *Sądownictwo*, s. 125.

⁷³ Z. K a c z m a r c z y k, *Immunitet*, s. 36.

wych dla omawianego zagadnienia odnośnie do Śląska⁷⁴. Nie wiemy zaś, jakie wysnuwać wnioski z faktu, że Henryk Głogowczyk utrzymywał swą kompetencję w omawianych sprawach w przywileju kościańskim wystawionym dla dzielnic nieśląskich, VII.

Stwierdziliśmy wyżej, że zastrzeżenia *quaestiones haereditariae* w klauzulach immunitetowych należą do nieczęstych stypulacyj. Rozpatrzyć więc musimy problem, czy rzadkość wzmianek o nich nie jest odbiciem wyjątkowości tego rodzaju rezerwatów książęcych, czy więc z reguły książęta nadając szerokie libertacje („pełny“ immunitet) nie przenosili tym samym jurysdykcji w omawianych sprawach na feudałów.

Za powszechnością rezerwatów książęcych w sporach o dziedziny przemawiają następujące obserwacje. Najpierw fakt, że omawiane zastrzeżenie występuje w fałsyfikacie, III.⁷⁵ Trudno tedy przypuszczać, żeby fałszerz wciągał do swego fabrykatu postanowienia dla siebie niekorzystne, które by jeszcze przy tym wzbudzały podejrzenie co do autentyczności zużytkowanego aktu.

Uwagę szczególną zwraca też przywilej kościański Henryka Głogowskiego z 1298 r., VII. Wystawiono go mianowicie w niezwykle trudnych dla księcia warunkach, w czasie gdy tylko skrawki Wielkopolski do niego należały. W tej sytuacji libertacje udzielane w nadziei osiągnięcia korony są bardzo daleko idące⁷⁶. Jak pisze Balzer, „niełatwo wskazać inny przywilej wolności kościoła, który by zawierał tyle i tak ważnych na jego rzecz ustępstw zasadniczych“⁷⁷. O niesłychanych ustępstwach w tym dokumencie na rzecz duchowieństwa wspomina też K. Kolańczyk⁷⁸. A jednak w tym właśnie akcie, obliczonym na całą Wielkopolskę i Pomorze⁷⁹, hierarchia kościelna nie pomyślała o usunięciu zastrzeżenia co do *causae*

⁷⁴ Niczego w tej kwestii nie znajdujemy u Rachfahla, op. c., nie zawiera też interesujących nas informacji praca J. Pfitznera, op. c., s. 99—100, 142—3, gdzie mowa tylko o *Blutbann*. Tamże krótka wzmianka o tym, że biskupi sąd nadworny w Nysie był najwyższą instancją dla poddanych, lecz prawdopodobnie tylko dla wsi na prawie niemieckim, s. 248—9. Trzeba było osobnego przywileju, by posiadłość rządząca się prawem polskim mogła również uciekać się do sądu nadwornego (autor cytuje SR reg. 5395). Nie porusza problemu również Matuszkiewicz, *Die mittelalterliche Gerichtsverfassung d. Fürstentums Glogau*, s. 21. Dla niego *causae haereditariae* — to zagadnienie własności alodialnej klas uprzywilejowanych, s. 9, 20, 95. Żadnych w tym kierunku danych, ani pozytywnych, ani negatywnych nie znaleźliśmy w Z. Wojciechowskiego *Ustroju Śląska*, por. s. 732, 738. — Dodajmy, że nie znamy podobnych zastrzeżeń na Pomorzu Zach., K. Tymieniecki, *Ludność wiejska*, s. 30, 33.

⁷⁵ KT. nr 32; zwrócił na to uwagę Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 118.

⁷⁶ O. Balzer, *Królestwo*, t. 1, s. 371.

⁷⁷ Tenże, jw., s. 372.

⁷⁸ K. Kolańczyk, *Studia*, s. 340. Tak też ostatnio J. Baszkiewicz, op. c., s. 270 p. 154.

⁷⁹ O. Balzer, *Królestwo*, t. 2, s. 255.

*haereditariae*⁸⁰. Jurysdykcja zatem państwowa w tych kwestiach musiała się wydawać współczesnym normalna. Jeśli nawet omawiany przywilej był aktem tajnym, który ze względów politycznych nie wszedł w życie⁸¹, jeśli całe postępowanie Głogowczyka miało się ograniczyć do demonstracji jedynie⁸², a akt nasz nie wpłynął w najmniejszym nawet stopniu na stosunki życiowe⁸³, to wydaje się on w swej partii niekorzystnej dla duchowieństwa wyrazem jakiejś trwałej praktyki; ustępstw od niej nie śmiał kler dla siebie żądać nawet w tak wyjątkowo dla siebie korzystnej sytuacji politycznej⁸⁴.

Niezmiernie charakterystyczne jest również, że w drugim akcie z tegoż roku, wystawionym przez znajdującego się w obozie przeciwników Głogowczyka Bolesława Mazowieckiego, walczącego, jak to sam dokument podnosi, *contra principem Henricum, ducem Glogovie*, książę wystawia obszerny przywilej; wszakże obdarowany klasztor poddany zostaje również jurysdykcji książęcej w sprawach o gades, jeśli pozwą go jego własni poddani, VI. Obaj zatem książęta, wiodący ze sobą walkę, na omawianym punkcie okazują się równie nieustępliwi.

Podkreślmy wreszcie za Z. K a c z m a r c z y k i e m fakt, że nie znamy żadnych zwolnień przeciwnych omawianemu zastrzeżeniu⁸⁵. Jeśli zaś już wysnuwać wnioski z małej liczby egzempcyj rezerwujących księciu *quaestiones haereditariae* (dziesiątek przykładów), to należy stwierdzić, że poza tymi rzadkimi libertacjami w olbrzymiej masie wypadków utrzymuje się stan dotychczasowy, tzn. nie tylko kompetencja księcia, ale i właściwość jego urzędników. Zważywszy na zestawione argumenty wnioskujemy, że zastrzeżenie jurysdykcji publicznej w *causae haereditariae* jest regułą w stosunku do całego kleru⁸⁶.

Zastrzeżenia omawiane pojawiają się w przywilejach dopiero od połowy XIII w. Fakt ten można dwójako tłumaczyć: albo że dopiero wówczas panujący sprawy o dziedziny chłopskie zaczęli sobie rezerwować, albo też że tak było już dawniej,

⁸⁰ Zanotujmy, że O. Balzer omawiając szczegółowo treść uprawnień osiągniętych przez kościół tym przywilejem nie podnosi wprowadzenia tego zastrzeżenia. op. c., t. 1, s. 371.

⁸¹ O. Balzer, ib. 374—6.

⁸² S. Zachorowski, *Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*, Dzieje Polski średniowiecznej, t. 1, Kraków 1926, s. 351.

⁸³ K. Kolańczyk, *Studia*, s. 342.

⁸⁴ Z. Kaczmarczyk przyjmował, że zastrzeżenie to istniało niewątpliwie dawniej, *Immunitet*, s. 203.

⁸⁵ Tenże, ib., s. 36. Co prawda tenże autor wbrew powyższej tezie dopatruje się niesłusznie takiej egzempcji w akcie z 1324 r., IX, *Immunitet*, s. 48.

⁸⁶ Wniosek zatem zgodny z tezą R. Hubego, zdaniem którego sprawy o dziedzictwo „z mocy powszechnej i ogólnej zasady należały pod sąd książęcy“, I, s. 509, tak też Z. Kaczmarczyk, jw., s. 250. Na stronie 251 wyraźne stwierdzenie, że *causae haereditariae* nawet przy immunitecie pełnym należały do sądów państwowych, natomiast na innej stronicy pisze tenże autor, że wzmiankowane zastrzeżenia mają charakter wyjątkowy, s. 76; por. też przyp. następny.

a od tego momentu dopiero znalazły one swój wyraz w klauzuli immunitetowej. być może z tej racji, że na tym tle dochodziło w praktyce do konfliktów. Opowiadamy się za drugim domysłem. Okazuje się bowiem, że jeszcze w drugiej połowie XIII w. da się stwierdzić nie tylko właściwość książąt w tych sprawach, ale i jego urzędników. Przekonanie o takim stanie rzeczy wzmoże się jeszcze znacznie, gdy zapoznamy się z tym, jakie warstwy ludności objęte były formułą. Utrzymanie się jej do czwartego dziesiątka XIV w. świadczy o tym, że Piastowie w tym względzie nie poszli na żadne ustępstwa. Chłopskie *causae haereditariae* w ciągu XIII—XIV w. nie przeszły do kompetencji panów gruntowych⁸⁷.

VI

Mówiąc o powszechności zastrzeżeń *quaestiones haereditariae* musimy rozważyć jeszcze jedno zagadnienie. Immunitet, jak wiadomo, nadawano zarówno feudałom duchownym, jak i świeckim. Tymczasem wszystkie zestawione przez nas teksty dotyczyły biskupstw i klasztorów, a więc wyłącznie kleru. Uderza zatem brak podobnych postanowień w przywilejach dla rycerstwa⁸⁸. Czyżby więc ono w tych sprawach nie podlegało jurysdykcji panującego? Nie sądzimy, by tak należało interpretować to milczenie źródeł. Owszem brak pozytywnych zwolnień również i dla tego stanu, przesądza, jak się wydaje, sprawę w tym kierunku, że i *milites* nie osiągnęli kompetencji w sporach o dziedziny z swymi poddanymi. Świadectwem tego jest późniejsza praktyka sądowa⁸⁹. Jeśli tylko w nadaniach immunitetowych dla duchowieństwa pojawiły się zastrzeżenia, to według wszelkiego prawdopodobieństwa dlatego, że kościół usiłował wszelkie *causae haereditariae* podciągnąć pod kompetencję sądów duchownych; tej tendencji, obcej rycerstwu, miały właśnie omawiane zastrzeżenia zapobiec. — W *quaestiones haereditariae* zatem cała ludność chłopska, obojętnie czy osiadła w majątnościach duchowieństwa czy feudałów świeckich podlegała sądownictwu państwowemu.

⁸⁷ Ten wynik pokazuje, jakie następują trudności przy badaniu rozwoju immunitetu poszczególnych instytucji kościelnych. Mianowicie gdy we wcześniejszym akcie spotkamy odpowiednie zastrzeżenie, a w późniejszym ono już nie wystąpi, nie będziemy stawiać domysłu, że *causae haereditariae* przeszły na pana, por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 122. W braku wyraźnego zwolnienia — a takiego wypadku dotąd nie znamy — przyjmujemy, że sądownictwo książęce utrzymywało się w dalszym ciągu.

⁸⁸ Nie wykazują tej klauzuli teksty zestawione przez Z. Wojciechowskiego, *Das Ritterrecht*, s. 18—24, 91—92; por. też R. Grodecki, *Początki immunitetu*, s. 86 i nast.

⁸⁹ Por. wyżej przyp. 87. Zdaniem Z. Kaczmarczyka kontakt chłopów kościelnego z sądownictwem państwowym przerywa się wcześniej aniżeli kontakt chłopów rycerskiego, *Immunitet*, s. 76.

VII

Z dotychczasowej literatury poświęconej immunitetowi wiadomo, że libertacje obejmowały bądź pewne kategorie ludności osiadłej w dobrach duchownych, bądź też całą ludność wieśniaczą zamieszkującą włości kościelne. W zestawionych przez nas dokumentach w przeważającej liczbie wypadków mamy do czynienia z drugą grupą. Czytamy więc o *incolae*⁹⁰, II, VI, X, *homines existentes in bonis ecclesie*, VII, *asscripticii vel liberi*, III, IV, *rustici seu asscripticii*, IX. Zatem zastrzeżenie *causae haereditariae* odnosiło się do wszystkiej ludności instytucji obdarowanej przywilejem. Jeden tylko raz, i to w najstarszym znanym nam akcie z omawianą formułą, odniesiono immunitet do askryptycjów wsi starych. Z tego wszakże faktu wysnujemy wniosek, że cała ludność wsi nowych, jak i wolni wsi starych podlegali w dalszym ciągu dotychczasowemu sądownictwu publicznemu m. in. także w sprawach o dziedziny. Ten nasz domysł znajduje pozytywne potwierdzenie w tenorze aktu; w drugiej mianowicie jego partii stwierdza się, że wolni podlegać mają sądom swych panów, księcia i kasztelanów miejscowych⁹¹. Co prawda w postanowieniu tym nie porusza się wyraźnie problemu *causae haereditariae*, ale to nie może ulegać żadnej wątpliwości, jeśli zastrzega się sądownictwo publiczne w tych sprawach nawet wobec immunizowanych *asscripticii*.

W świetle naszych dokumentów zatem chłopci w sprawach o dziedziny podlegali jurysdykcji państwowej. Oczywiście chodzi nam o kmieci posiadających gospodarstwa, bez względu na to, jaką nazwą są okreśłani, a nie o chłopów bezrolnych. Ewentualne różnice w stopniu uprawnień chłopca do gruntu (niektórzy mogli mieć lepsze prawa, zwane także feudalnymi lub zakupnymi)⁹² nie znalazły odbicia w omawianych klauzulach. Ten stan rzeczy uniemożliwia nam bliższe przyjrzenie się problemowi we wskazanym szczególe.

VIII

Według zestawionych tekstów następujące kategorie urzędników zajmowały się w okresie przedimmunitetowym chłopskimi *quaestiones haereditariae*: wojewodowie, II, VI, VIII, kasztelanowie, II, IV, VI, VIII, X, albo ogólnie baronowie, IV, *honoratus seu officatus*, VI, X, sędziowie oraz funkcjonariusze wojewodów i kasztelanów (*iudices, officiales*), II, IV, VI, komornicy i ich funkcjonariusze, VIII,

⁹⁰ Że tym terminem objęci są również i wolni, przyjmuje Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 91.

⁹¹ Takież wnioszek należałoby wysnuć z milczenia wielkich przywilejów krakowskich, o ile je tłumaczyć w sensie zaznaczonym wyżej w przyp. 37.

⁹² K. Tymieniecki, *Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII*, Poznań 1926, s. 235, 292, i tenże, *Lenna chłopskie*, s. 99, 102—3. W ostatniej pracy stwierdzono wszakże, że prawo zakupne nie było znane we wszystkich dzielnicach, np. na Mazowszu, s. 113, i przypomniano, że istnienie jego stwarzało ściślejszy związek z panem, s. 113 p. 199.

wreszcie sędzia książęcy, X. Ostatni wypadek dowodzi — co zresztą zrozumiałe — i właściwości księcia w tych sprawach.

Te obserwacje rzucają nowe światło na jurysdykcję przedimmunitetową, pozwalając nam na dokonanie dwu poprawek do cennych wywodów Z. Wojciechowskiego. Badacz ten mianowicie wypowiedział zdanie, że w okresie przedimmunitetowym *asscripticii* nie podlegali jurysdykcji książęcej w sprawach o ziemię, albowiem „tak przypisańcy jak i niewolnicy z natury swego charakteru prawnego nie mogli być podmiotami własności na nieruchomościach”⁹³. Powołana teza jak i jej uzasadnienie stoją w wyraźnej sprzeczności z zestawionym wyżej materiałem. Gdybyśmy koniecznie chcieli pójść za nią, musielibyśmy przyjąć, że własność askryptycjów na nieruchomościach jest dopiero tworem immunitetu i że równocześnie z powstaniem została ona podporządkowana sądownictwu księcia. Takie zaś założenie jest wręcz nieprawdopodobne, choćby ze względu na identyczną sytuację co do wolnych.

Skoro zaś zarówno wolni, jak i przypisańcy podlegali w *quaestiones haereditariae* jurysdykcji publicznej i to również urzędników książęcych, narzuca się siłą rzeczy poprawka druga: sprawy te w okresie przedimmunitetowym nie należały do wyłącznej kompetencji księcia, jak to utrzymuje Z. Wojciechowski⁹⁴. Wynika to również z omówionej niżej jednej wzmianki, według której kompetencja urzędników w sprawach o dziedziny zostaje utrzymana w przywileju immunitetowym, IV. Ale w takim razie idąc za zdaniem powołanego co tylko badacza stwierdzającym, że przypisańcy w okresie przedimmunitetowym podlegali sądownictwu kasztelanów⁹⁵, że urzędnicy ci sądzili ich zarówno w niezastrzeżonych sprawach cywilnych, jak i w kwestiach karnych⁹⁶, skonstatować musimy, że wśród pierwszych znajdowały się i *causae haereditariae*⁹⁷.

⁹³ Z. Wojciechowski, *Sądownictwo*, s. 68.

⁹⁴ Tamże, s. 43, 117, oraz tenże, *Ustrój Śląska*, s. 694—5. Uczony ten szedł zresztą — jak prawdopodobnie F. Matuszkiewicz, *Die mittelalterliche Gerichtsverfassung*, 9, czy S. Arnold, *Władztwo*, s. 53 — za zdaniem R. Hube go, *Pisma*, t. 2, s. 501—2, z tym jednak, że inaczej niż Hube tłumaczył stwierdzone przez źródła przejawy kompetencji kasztelana krakowskiego w sprawach o ziemię, a mianowicie że dygnitarz ten dopiero w ciągu XIII w. zaczął wykazywać tendencję do zastępczego wykonywania zastrzeżonego sądownictwa książęcego, *Sądownictwo*, s. 89—92 oraz ib. 114, przyp. 1 ze s. 112. Zważywszy wszakże na ogólnopolski charakter omawianych przez nas wyłączeń kasztelanów (por. niżej), snadniej dopatrywać się wykonywania przez nich tego sądownictwa już dawniej; zresztą zgodnie z założeniami przyjętymi przez Z. Wojciechowskiego, że zniesienie jurysdykcji w immunitacie świadczy o tym, że uprzednio taż jurysdykcja należała do obecnie wyłączanego urzędnika, *Sądownictwo*, s. 117—8. Co do sądownictwa wojewody w sprawach o własność por. Hube, I, s. 506 oraz ostatnio J. Baszkiewicz, op. c., s. 78.

⁹⁵ Z. Wojciechowski, *Sądownictwo*, s. 121.

⁹⁶ Tenże, jw., s. 116—7.

⁹⁷ Według Rachfahla kasztelanowie sądzili w sprawach cywilnych, w których przedmiot przekraczał pewną wartość, *Die Organisation*, s. 35.

IX

Udzielając immunitetu dla ludności osiadłej w dobrach duchowieństwa, zastrzega wystawca w sprawach o dziedziny z reguły tylko własną jurysdykcję, I, II, III, V, VI, VII, VIII, X. Rzadko tylko utrzymana zostaje dotychczasowa kompetencja kasztelanów i innych urzędników I, IV⁹⁸. W jednym znowu przykładzie, gdy tylko *asscripticii* objęci są zwolnieniem, wobec wolnych zastrzega się wyraźnie sądownictwo kasztelanów z tym wszakże, że sędziowie tych dygnitarzy już władzy jurysdykcyjnej wykonywać nie będą I⁹⁹. Zastrzeżenia sądownictwa księcia w *causae haereditariae* domyslać się należy również wtedy, gdy libertacja znosi jedynie sądownictwo urzędników bez podania, kto się ma odtąd wyłączonymi sprawami zająć, IX¹⁰⁰, jak też gdy wyłącza się kompetencję urzędników a równocześnie zastrzega sądownictwo królewskie bez postanowienia *expressis verbis* co do sporów o ziemię¹⁰¹. Immunitet zatem w tych wypadkach przesuwca *causae haereditariae* ludności chłopskiej niemal z reguły do właściwości zastrzeżonej panującego.

Ze względu na rzadkość tych zastrzeżeń nasuwa się wszakże pytanie, czy w reszcie zwolnień immunitetowych, w których nie ma wyraźnego zniesienia jurysdykcji urzędników w sprawach o dziedziny, nie zostaje ich kompetencja również utrzymana. Za taką ewentualnością opowiedział się Z. Kaczmarczyk; jego zdaniem zwolnienie tego rodzaju jest zupełnie wyjątkowe i specjalne¹⁰². Sądzimy wszakże, że taka wykładnia nie jest konieczna, że raczej trzeba się dopatrywać egzempli urzędników we wspomnianych sprawach we wszystkich wypadkach, w których znosi się generalnie właściwość wojewodów, kasztelanów itd.¹⁰³, że więc można uważać za regułę wysuniętą wyżej tezę: *causae haereditariae* (poza wyjąt-

⁹⁸ Akt pierwszy wykorzystywał R. Grodecki, *Początki immunitetu*, s. 68 p. 2, drugi — Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 119. Ostatni badacz omawiając rozwój immunitetu w dobrach klasztoru tynieckiego pisze o czwartym okresie immunitetowym od 1282—1340, w którym panujący zachowują dla urzędników *causae haereditariae*, dla siebie zaś prawo wywoływania wszelkich innych spraw, op. c., s. 122. Opiera się on przy tym na akcie Przemysła II z r. 1290, IV, co nie wydaje się właściwe, zwłaszcza gdy zestawimy ten dyplom z wcześniejszym o cztery lata dokumentem Leszka Cz., III, zastrzegającym sądownictwo księcia.

⁹⁹ Z przejawem tej tendencji spotykać się będziemy w okresie następnym, kiedy to społeczeństwo walczyć będzie z jurysdykcją zastępcy starosty, por. przywileje cerekwicki i nieszawski.

¹⁰⁰ Takie stanowisko — zresztą dla innej libertacji — zajął Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 31, 113. Por. przykład z r. 1325, KDWP 2, nr 1055. Co do ewentualnych trudności w rozumieniu tekstu IX por. wyżej przyp. 34.

¹⁰¹ Por. np. przywilej Kazimierza W. z. 1360 r., KDMP 1, nr 257.

¹⁰² Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 48, 250.

¹⁰³ Bez liku przykładów w części analitycznej powołanej pracy Z. Kaczmarczyka. Tenże uczony stwierdza, że na skutek immunitetu cała hierarchia dotychczasowych urzędników sądowych straciła w następstwie immunitetu całą lub prawie całą władzę sądową, *Immunitet*, s. 71.

kowymi wypadkami) przeszły do zastrzeżonej kompetencji panującego¹⁰⁴. Z czasem znajdują się one we właściwości sądów ziemskich. Jest też prawdopodobne, że nowokreowani starostowie zaczęli również zajmować się tymi sprawami, skoro mieli pełnię władzy królewskiej. Do nich bowiem szły bez wyjątku wszystkie sprawy, które w zwykłych warunkach dostałyby się przed trybunał księcia dzielnicowego¹⁰⁵, a więc wszelkie zastrzeżenia dla książąt doby poimmunitetowej¹⁰⁶. Zrozumiałe, że ta ich kompetencja wywołała sprzeciwy u szlachty¹⁰⁷.

X

Stwierdziliśmy wyżej, że *causae haereditariae* stały się rezerwatem książęcym występującym zarówno w nadaniach *privilegium fori*, jak i w libertacjach immunitetowych. W obydwu wszakże wypadkach odegrał on inną rolę. Wyłom w *privilegium fori* — to *negativum* dla obdarzonego nim duchowieństwa, wyłom w immunitecie — to co prawda również *negativum* dla feudała, ale tym samym korzyścią — niezamierzoną — dla objętego zastrzeżeniem chłopą. W tym szczególnie widzimy całą wagę rozpatrywanego zagadnienia. Na ogół uczeni dopatrują się w immunitecie źródła poddaństwa. Wprowadzając podległość sądową chłopą immunitet stwarzał tym samym korzystne warunki rozwojowe dla jego podległości osobistej, umożliwiając panu w szerokiej mierze stosowanie przymusu pozaekonomicznego. Według jednego z badaczy, który zajął się gruntownie immunitetem sądowym, lata 1240—1260 stanowią przełom. „Są to niejako narodziny układu stosunku, który miał

¹⁰⁴ Z. Wojciechowski zwraca słusznie uwagę na to, że zastrzeżona jurysdykcja poimmunitetowa nie pokrywa się z właściwością zastrzeżoną władcy okresu przedimmunitetowego, *Sądownictwo*, s. 5, 115, tenże, *Ustrój Śląska*, s. 694. Sprzecznym z tym zdaniem tezy nie wypowiadamy tutaj, przeciwnie dochodząc do wniosku o rezerwowaniu w nadaniu immunitetowym *causae haereditariae* dla księcia przeciwstawiamy się zdaniu, jakoby stanowiły one właściwość zastrzeżoną przedimmunitetową.

¹⁰⁵ S. Kutrzeba, *Starostowie, ich początki i rozwój w XIV w.*, odb. z t. 45 RAU. WHF, Kraków 1903, s. 39—40, 72, 88—89. Brak konkretnych śladów może trzeba tłumaczyć za powołanym autorem w ten sposób, że w sporach drobniejszych starosta nie wydawał wyroków na piśmie, ib. 35. Trzeba również liczyć się z interwencją w tych sprawach komornika Królestwa Polskiego w czasie niedługiej jego egzystencji, ib. 74—6.

¹⁰⁶ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 42, 46, Z. Wojciechowski, *Państwo pol.*, s. 302—3.

¹⁰⁷ Por. uchwała ziemi sieradzkiej z r. 1399: *primo, quod si quispiam noster terrigena, dives vel pauper, nobilis vel simplex, alium terrigenam, divitem vel pauperem, ad iudicium domini capitanei vel ipsius procuratoris citaverit puta pro causa hereditaria*, cytat u S. Kutrzeby, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, 1902, s. 196. Być może w takim tłumaczeniu należy szukać wyjaśnienia trudności, o których pisał kiedyś K. Potkański. Stwierdzał on mianowicie, że starostowie sądzili sprawy o dziedziny „widocznie ku niezadowoleniu rycerstwa. Trudno dzisiaj określić dlaczego“, *Jeszcze sprawa restytucji*, s. 28—29.

dotrwać w Polsce aż po wiek XIX w formie poddaństwa chłopów¹⁰⁸. Zapomina się wszakże przy tym, że dla oceny wzajemnych stosunków chłopu i pana miarodajna jest nie tylko kwestia sądowego poddaństwa, ale i siła praw kmiecia do gruntu, który uprawia, ich trwałość i nienaruszalność. Ponieważ na ziemi chłopskiej piętrzą się dwie własności, należy sobie stawić pytanie, czy stosunki między *dominium utile* i *dominium directum* zostały przez immunitet podporządkowane feudałowi, czy też mimo immunitetu podlegają w dalszym ciągu jurysdykcji publicznej. Tak postawione zagadnienie stanowi problem ochrony własności chłopskiej na nieruchomościach w okresie po nadaniach immunitetowych.

W wyniku naszej analizy okazuje się, że w dobie poimmunitetowej i pokolonicznej (na prawie niemieckim) chłop zachowywał dość silne prawa do gruntu chronione z reguły przez samego księcia¹⁰⁹. Tym samym więc co do istotnej podstawy swej egzystencji, tj. ziemi, nie był zdany na łaskę i niełaskę swego *dominus eminens*. W takiej sytuacji jego prawa do ziemi zasługują w pełni na miano praw właścicielskich, zgodnie zresztą z tym, co wiemy o własności podzielonej¹¹⁰.

W dalszej konsekwencji z jednej strony odrzucić trzeba tezę sformułowaną ostatnio przez prof. R. Grodeckiego, jakoby w okresie przedimmunitetowym wolna ludność wieśniacza nie posiadała nigdy prawa własności ziemi, jakoby wolni siedzieli jako robotnicy lub czynszownicy zawsze na cudzej ziemi¹¹¹. Stwierdziliśmy bowiem, że nawet przypisańcy bronić mogli swej włas-

¹⁰⁸ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 27—28, 34, 39, gdzie mowa o zupełnym, radykalnym zerwaniu kontaktu między ludnością kościelną a sądami państwowymi; inaczej w tegoż *Monarchii*, t. 2, s. 195.

¹⁰⁹ Jako niesłuszne odrzucić trzeba zdanie A. Szelańskiego, jakoby opole czuwało kiedyś nad prawami włościan do ziemi, *Chłopi dziedzice*, s. 56.

¹¹⁰ Por. tu A. Wieniediktow, *Państwowa własność socjalistyczna*, Warszawa 1952, s. 100 i nast., 223 i nast. Za Dąbkowskim i Tycem należałoby używać jako określenia technicznego wyrażenia posada (chłopska), natomiast unikać terminu dzierżawa, spotykanego niekiedy w literaturze, np. K. Tymieniecki, *Prawo czy gospodarstwo*, RDzSG t. 8, Poznań 1946, s. 280—1. Tenże badacz wprowadza ostatnio nowe określenie, mianowicie „wypuszczenie feudalne“, *Lenna chłopskie*, s. 84, 90, p. 127. Nie zajmuje się interesującym nas problemem opublikowany ostatnio artykuł A. Fastnachta, *Posady*, RDzSG t. 15, Poznań 1953, s. 145—156.

¹¹¹ R. Grodecki, *Zagadnienie wolnej ludności wieśniaczej*, Pamiętnik IV zjazdu historyków, Sekcja IV, s. 2; takież pogląd powtórzony w *Dziejach Polski średniowiecznej*, t. 1, s. 182, i w *Początkach immunitetu*, s. 2—5. Teza ta — żeby pominąć już starszą literaturę — datuje się od wystąpienia M. Bobrzyńskiego w jego *Dziejach*, co wywołało sprzeciw S. Smolki, *Mieszko Stary*, Warszawa 1881, s. 60—61, i dodatek s. 413—424. Praca Smolki pociągnęła za sobą lawinę rozpraw. Później zabrał głos M. Bobrzyński równocześnie z F. Piekosińskim, *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII wieku, O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju*, RAU, t. XIV, Kraków 1881. Obaj ci uczeni przeczyli istnieniu własności gruntowej włościan; pracować oni mieli na gruntach monarszych publicznych, Bobrzyński, jw., s. 23, 53. Zgodność ich opinii opiera się zresztą na zupełnie innych przesłankach.

ności przed sądami państwowymi. Osiągnięty przez nas wynik idzie po linii tez R. Hubego i S. Smolki przejętych przez J. Rutkowskiego i akceptowanych w zasadzie przez krytykę¹¹².

Pierwszy wychodził z założenia książęcego regale ziemnego; według niego własność prywatna była tylko wynikiem nadań książęcych za zasługi rycerzy i nierycerzy, *Geneza społ.*, s. 81. Własność nieruchoma była tylko wspólna, publiczna, książęca, a pojęcie własności indywidualnej nie miało jeszcze czasu i warunków, aby się mogło wytworzyć, s. 67—68; tamże stwierdzenie drobnej własności gruntowej dla XI w., s. 80, wszakże stan ludzi wolnych wytwarza się dopiero w drugiej połowie XII w., tamże. 72, por. też ib. s. 76, 78. Tymczasem teza o regale książęcym nie da się utrzymać: majątki rycerskie XI i XII w. nie musiały zawdzięczać swego pochodzenia nadaniom monarszym, M. Szańdecki, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku*, Poznań 1938, s. 140. Dla Piekosińskiego podstawą jego poglądu jest znana teoria najazdu. Przyjmuje on zresztą własność prywatną gruntów ludności wolnej „w ramach, w jakich prawo własności u ludów na niskim stopniu rozwoju mogło być faktycznie wykonywane”, *O powstaniu*, s. 114; w *Dziejach ludności wieśniaczej w dawnej Polsce* tenże przyjmuje znowu radykalne pogorszenie stanowiska wieśniaków; stwierdza przy tym, że jest jeszcze „dziedzicem posiadanej przez siebie dziedziny, którą po nim dziedziczą jego dzieci i wnuki, ale dwór może mu każdej chwili odebrać tę dziedzicę”, *Spraw. AU 1903 nr 3*, s. 11. Z teorią nieautochtonizmu ludności wolnej rozprawiono się już dawniej. Zauważmy też, że Bobrzyński i Piekosiński dla udowodnienia swych tez posługiwali się tymi samymi źródłami, które służyły Smolce dla poparcia jego zdania. Smolka też wystąpił z obroną swego poglądu w tym samym tomie *Rozpraw, Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej z powodu rozpraw pp. Bobrzyńskiego i Piekosińskiego*, s. 353, 358 nn., choć nie przekonał swych oponentów. Bobrzyński zamierzał ponownie zająć się zagadnieniem, czego jednak nie wykonał, natomiast Piekosiński wystąpił z artykułem, który trudno uznać za fortunny: *Obrona hipotezy najazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich z uwzględnieniem stosunków Słowian pomorskich i zaodrzańskich*, *RAU. t. XV, Kraków 1883*, s. 24, 27, oraz polemika z argumentami Smolki, s. 121—6. Zdanie swe podtrzymuje jeszcze później, *Ludność wieśniacza*, s. 17. Zaznaczamy, że według W. Kętrzyńskiego los chłopów w Polsce przed w. XIII był o wiele lepszy i swobodniejszy niż według *Mieszka Starego* Smolki, por. Smolka. *Uwagi*, s. 390 p. 2. — Za tezą Smolki przemawia prawo retraktu znane we wszystkich warstwach nie wyłączając chłopów, por. moją *Aqua abrenuntiationis*, s. 190 p. 34, jak i występowanie w późniejszych wiekach drobnej szlachty zagrodowej, co jest z pewnością odbiciem stosunków dawniejszych, K. Tymieniecki, *Ludność wiejska*, s. 26—7, gdzie mowa o licznej warstwie pierwotnych rodowców-właścicieli. Por. też w tej kwestii pogląd K. Potkańskiego, *Zagrodowa szlachta*, s. 174, 193—5, 208, 257. Za stanowiskiem Smolki przemawia wreszcie tak bliska nam analogia ruska. Według ostatnich badań zasadniczą masę ludności wiejskiej stanowili smardowie, którzy nie popadli w zależność od właścicieli prywatnych i podlegali wyłącznie państwu, B. Griekow, *Ruś kijowska*, Warszawa 1955, s. 229. Przypomnijmy też, że o wolnych, którzy mieli dziedziczne prawa do ziemi, a których nie można było dowolnie rugować, pisał R. Hube, I, s. 367. Mniej też radykalnie niż Grodecki stawiał rzecz w swej syntezie S. Kutrzeba, *Zarys*, s. 73.

¹¹² J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 1, s. 44, K. Tymieniecki,

Z drugiej strony ulec muszą rewizji dawne poglądy o stanowisku prawnym chłopca w dobie immunitetowej i tuż po niej. Jeśli historycy piszą o pozbawieniu chłopów własności ziemi przez immunitet¹¹³, o eliminacji ich z ziemi w wieku XIII¹¹⁴, to widząc nawet słusność tych stwierdzeń dla konkretnych wypadków, zwłaszcza wobec majątków książęcych, przeciwstawić chcielibyśmy się ich generalizacji. Na podstawie bowiem dokonanej analizy okazało się, że rugi kmieci¹¹⁵ przez duchowieństwo a z pewnością i rycerstwo i wcielanie gruntów chłopskich do folwarków były w omawianym okresie czynami niedopuszczalnymi. Chłopi mieli w takich wypadkach otwartą drogę do sądu państwowego.

Ludność czynszowa rozpatrywanej doby daleko swobodniej kształtowała swój stosunek do pana i ziemi, niż to będzie miało miejsce w wiekach rozwoju pańszczyzny. Dopiero wówczas pojawiają się owe słynne dekrety Zygmunta Starego, które wywrą tak niekorzystny wpływ na dalsze losy ludności wieśniaczej¹¹⁶.

XI

Wypada jeszcze zastanowić się nad tym, jakie racje skłaniały do stwarzania rezerwatów książęcych w *quaestiones haereditariae*. W literaturze odnośnie do tegoż samego zagadnienia spraw o nieruchomości jako wyłomu od *privilegium fori* stawiono szereg uzasadnień: że ziemia była najcenniejszym dobrem ekonomicznym tej doby¹¹⁷, a zarazem czynnikiem, który decydował o przynależności do warstwy rycerskiej a z kolejności do stanu szlacheckiego; „spór o ziemię był zarazem sporem o kondycję społeczną, a w XIII w. i o stanowią, i z tej przyczyny szło się do księcia“¹¹⁸; że zastrzeżenie to wiąże się z pierwotną praktyką nadawania rycerzom tylko użytkowania na dobrach¹¹⁹; że chodziło tu o łamanie prawa retraktu, przy czym ta jurysdykcja książęca szła w kierunku niweczenia praw rodowych¹²⁰;

Zagadnienia gospodarcze, s. 37. Ostatni uczony wyraził domysł, że charakterystyczne dla prawa niemieckiego prawo zakupne wyprzedzone było przypuszczalnie przez prawo również stałe dziedziców przypisanych, ib. s. 54. Na innym miejscu tenże badacz wyraża tylko wątpliwości co do tego, czy osadnicy samorządnej kolonizacji byli pełnymi właścicielami, Lenna chłopskie, s. 68 oraz s. 102 p. 167.

¹¹³ A. Szelański, op. c., s. 57—8.

¹¹⁴ Z. Wojciechowski, *La condition des nobles*, s. 10.

¹¹⁵ Kwestia eliminacji chłopów, znana później pod określeniem rugów chłopskich wymagałaby osobnej monografii, nie będziemy więc tu bliżej nią się zajmować.

¹¹⁶ Por. ostatnio mój artykuł, *W sprawie genezy*, s. 348.

¹¹⁷ Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 695.

¹¹⁸ Tenże, *Sądownictwo*, s. 44, podobnie Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 356, i W. Abraham, *Privilegium fori*, s. 5.

¹¹⁹ Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 695, i tenże, *Państwo polskie*, s. 100.

¹²⁰ Tenże, *Sądownictwo*, s. 45—6, *Ustrój Śląska*, s. 695, *La condition des nobles*, s. 13. Fakt ten, że prawo bliższości chroniło własność rycerzy i rycerzyków przed wywłaszczeniem ze strony potężnych feudałów duchownych i świeckich, przyjmuje ostat-

że ziemia miała wielkie znaczenie dla obrony kraju¹²¹; że zatrzymanie *quaestiones haereditariae* przez książąt popieranych na całej linii przez społeczeństwo rycerskie było „w rzeczywistości w pierwszym rzędzie walką o możliwość stosowania ograniczeń amortyzacyjnych w praktyce życiowej¹²²; że książęta obawiali się wytworzenia osobnego władztwa terytorialnego instytucji kościelnych¹²³; że więc dla nich sądownictwo w omawianych sprawach było wyrazem ich zwierzchności państwowej nad całą ziemią¹²⁴; że wreszcie zastrzeżenia dyktowane były interesami ogólnopanstwowymi i samego księcia¹²⁵.

Nie chcielibyśmy żadnego z proponowanych wyjaśnień sobie lekceważyć, ale pomijając już to, że są one w części z sobą sprzeczne (łamanie prawa retraktu świeckich feudałów służyło interesom kościoła, ograniczenia amortyzacyjne szły im na przekór), stwierdzić trzeba, że nie dadzą się one zastosować do zastrzeżeń spornej jurysdykcji książęcej o nieruchomości chłopskie. Rzecz wydaje się na tyle widoczna, żeby nad nią się zatrzymywać. Ale w takim razie problem zostaje nadal otwarty? Dlaczego stan przedimmunitetowy nie uległ istotnej zmianie — bo sądownictwo publiczne utrzymano — mimo „pełnego“ immunitetu i to w ani jednym wypadku? Dlaczego panujący byli tak zainteresowani w ochronie własności chłopskiej?

Nie sądzimy, by względy sprawiedliwości społecznej stanowiły tu wyjaśnienie wystarczające. Decydujący okaże się prawdopodobnie interes fiskalny księcia. Powiększenie ewentualne folwarków pańskich kosztem gospodarstw chłopskich groziło, być może, umniejszeniem dochodów podatkowych władcy¹²⁶. Jeśli to uza-

nio J. Bardach, *Uwagi o „rodowym“ ustroju społeczeństwa i prawie bliższości w Polsce średniowiecznej*, CzPH t. 4, Poznań 1952, s. 444.

¹²¹ Z. Wojciechowski, *Sądownictwo*, s. 29. Badacz ten co prawda odstępował od tej tezy, *Ustrój Śląska*, s. 695; wraca natomiast do niej K. Kolańczyk, *Studia*, s. 283.

¹²² K. Kolańczyk, jw., s. 363.

¹²³ W. Abraham, *Privilegium fori*, s. 16. Tak też prawdopodobnie należy rozumieć wypowiedź Z. Kaczmarczyka, którego zdaniem zastrzeżenie to „należy traktować jako chęć ze strony księcia zabezpieczenia swego prawa na przyszłość wobec wielkich wolności biskupstwa“, s. 356, acz równocześnie podkreśla „wagę spraw posiadania ziemi“.

¹²⁴ W. Abraham, *Privilegium fori*, s. 7, 16.

¹²⁵ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 37 (ogólnie wobec wszelkich zastrzeżeń).

¹²⁶ Jest to jasne co do folwarków rycerskich, które już w XIII w. zasadniczo wolne były od świadczeń, Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie*, s. 101—7, tenże, *Das Ritterrecht*, s. 85—90, a zwłaszcza uzupełnienia niemieckiego tłumaczenia, s. 90 p. 189 i s. 133. Podkreślimy tu istotną różnicę między folwarkami tego okresu a folwarkiem pańszczyźnianym. Pierwszy — stanowiła ziemia, którą rycerz uprawia własnymi wołami, *quam suis bobus exarabit*; tylko tego obszaru dotyczy dziesięcina swobodna przywileju z 1273 r., Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie*, s. 14, i tenże, *Das Ritterrecht*, s. 18. Drugi — to obszerny areał uprawiany głównie sprzężaniem chłopskim. Widoczny tu więc wzrost eksploatacji chłopów przez rycerstwo i duchowieństwo kosztem panującego.

sadnienie miałyby się okazać słuszne, to w takim razie mielibyśmy tu dowód na duże znaczenie ówczesnego podatku gruntowego chłopów. Feudałowie zdobywają sobie sądownictwo w sprawach karnych, choć tę pozycję uważa się za szczególnie dochodową¹²⁷, na przekazie na ich rzecz *causae haereditariae* Piastowie nie zgodzili się nigdy.

KATEDRA POWSZECHNEJ HISTORII PAŃSTWA I PRAWA UAM

Józef Matuszewski (Poznań)

LE PROBLÈME DES CAUSAE HAEREDITARIAE
DANS LES CLAUSES DES IMMUNITÉS EN POLOGNE AUX XIII^e ET XIV^e S.

Résumé

Dès la fin du XII^e siècle, les princes décernent les privilèges aux diverses classes de la société polonaise. Ceux-ci englobent aussi bien des libertés économiques que judiciaires. Par suite des dits privilèges la justice subit, en Pologne, une réorganisation totale. Le clergé, grâce au privilège du for ne relève désormais que de la juridiction ecclésiastique; les chevaliers, en recevant le *ius non responsivum* ne sont tenus à ester en justice que devant le prince; l'immunité pour les paysans crée une juridiction seigneuriale. Mais il serait exagéré d'affirmer que l'action des immunités supprima entièrement le contact du clergé et de la classe paysanne avec la justice publique. Maintes fois, on a souligné les réserves faites par les princes quant aux *causae haereditariae* du clergé. Là-dessus l'église en Pologne ne parvint jamais à réaliser ses projets. En dépit de l'effort tenace de la papauté, le clergé relevait toujours de la juridiction laïque.

Cependant, on a pas suffisamment mis en évidence les réserves faites parfois en faveur du prince dans les donations de l'immunité aux paysans. Qu'englobaient-elles ces réserves? En examinant les opinions antérieures exprimées dans la littérature en question, l'auteur arrive à la conclusion suivante. Les *causae haereditariae* des vilains concernaient les conflits au sujet de la tenure paysanne. En cas où le seigneur enfrenait les droits de son serf, il restait à celui-ci la voie ouverte à la juridiction du prince. Le seigneur ne pouvait alors écarter librement le vilain de sa tenure, les droits réels du dernier étant à l'abri de toute atteinte, grâce aux dites réserves princières.

Le phénomène étant générale, il s'en suit que les mêmes privilèges étaient accordés aussi bien aux paysans jouissant du droit allemand, qu'à ceux du droit polonais. Les stipulations en question étaient connues de tous les duchés de la Pologne démembrée. Seulement pour la Silésie, on n'a pas relevé, jusqu'à présent, aucun texte qui en mentionne. Tenant compte de la circonstance qu'aucune charte

¹²⁷ R. Grodecki, *Początki immunitetu*, s. 11 nn., tenże, *Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce*, odb. z Wiad. Numizm.-Archeol. t. 15, Kraków 1934, s. 15—16, Z. Wojciechowski, *Ustrój Śląska*, s. 711—2, 717—8, i tenże, *La condition des nobles*, s. 64.

ne transfère les *causae haereditariae* des paysans aux seigneurs, il faut conclure que malgré le nombre dérisoire des textes (il y en a une dizaine) les réserves en faveur du prince étaient générales. Elles se rattachaient aux paysans habitant les domaines du clergé et des chevaliers. D'après les sources analysées, en général, tous les serfs pourvus de la terre, quelle que soit leur dénomination (*liberi, ascripticii, rustici, incolae*), jouissaient de la protection du souverain, en cas de conflit avec leurs seigneurs, au sujet de la terre.

Parmi les officiers dont la compétence fut supprimée les textes mentionnent les palatins, les castellans, les barons, les juges du prince et d'autres fonctionnaires de différents grades.

Les observations présentées jettent une nouvelle lumière sur l'organisation de la justice à l'époque précédant la période des immunités. À l'encontre des thèses soutenues par certains auteurs, on ne peut pas admettre que jusqu'alors seul le prince ait été compétent en matière des biens-fonds; sa compétence exclusive, quant à la juridiction foncière, est l'oeuvre de l'immunité seulement. De même, faut-il accorder aux *ascripticii* certains droits réels à la terre cultivée par eux, même avant l'immunité. Ce qui plus est, l'immunité en soumettant le paysan à la juridiction seigneuriale ne rompait pas entièrement son contact avec la justice publique. Les matières importantes continuaient toujours à relever de la juridiction du prince. Parmi elles, outre le déni de justice, il faut mentionner la compétence du souverain en matière des tenures paysannes menacées par l'avidité des seigneurs. Ce n'est que le XVI^e siècle qui amena la détérioration de la condition paysanne. À dater des célèbres décrets de Sigismond le Vieux (1518 et suiv.) la situation du serf s'empire jusqu'à ce qu'il devienne le possesseur précaire, amovible au gré du seigneur.

Les sources ne sont pas explicites quant aux mobiles inclinant le souverain à faire les réserves en question. Tenant compte que la réserve seigneuriale était exempte d'impôts, on peut supposer que les motifs d'ordre fiscal en fussent raison.